PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIŚ 6 STRON | Wyd. A. | Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 285 (1704) — Rzeszów, czwartek 2 grudnia 1954 r.

25-tysięczny „STAR 20" zszedł z taśmy

KIELCE (PAP). W dniu 28 listopada br. załoga FSC w Starachowicach wyprodukowała 25-tysięczny samochód ciężarowy „Star 20". Samochód ten przeznaczony jest na eksport.

Wyprodukowanie 25-tysięcznego samochodu jest wielkim osiągnięciem całej załogi.

Komunikat o trzecim posiedzeniu Konferencji Krajów Europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie

MOSKWA (PAP). W dniu 1 grudnia odbyło się trzecie posiedzenie Konferencji Krajów Europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Przewodniczył Otto Grotewohl, przewodniczący delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, premier NRD.

Na posiedzeniu złożyli oświadczenia: przewodniczący delegacji albańskiej — zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Albańskiej Republiki Ludowej M. Myftiu, przewodniczący delegacji rumuńskiej — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej Ch. Stoica, przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej — zastępca ministra spraw zagranicznych, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Czan Wen-tian, przewodniczący delegacji węgierskiej — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej A. Hegedus oraz przewodniczący delegacji bułgarskiej — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej A. Jugow.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 2 grudnia o godz. 10 rano.

Na posiedzeniu tym zostanie rozpatrzony projekt wspólnej deklaracji rządów Związku Radzieckiego, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej.

Program Frontu Narodowego poprzemy wszyscy

Zbliża się ważny dzień w życiu naszego narodu. 5 grudnia w powszechnych wyborach wyłonimy spośród siebie 230 tys. radnych gromadzkich, miejskich, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych. W województwie rzeszowskim wybierzemy ponad 14 tys. ludzi — robotników, chłopów pracujących i inteligentów, młodzież i kobiety, członków PZPR, ZSL i SD oraz bezpartyjnych; ludzi, którym powierzymy wykonanie programów wyborczych Frontu Narodowego, opracowanych we wszystkich powiatach, miastach i w większości gromad.

Programy te dotyczą spraw jak najżywiej obchodzących każdego człowieka pracy. Nie jest i nie może być przecież dla żadnego chłopa pracującego obojętne, jak rady narodowe będą kierować rolnictwem, jak będą zaopatrywać wieś w maszyny i narzędzia, w nawozy i nasiona, jak rozdzielać będą kredyty, kierować ośrodkami maszynowymi, organizować pomoc sąsiedzką, pomoc agronomiczną i weterynaryjną, czy sprawiedliwie wymierzać będą obowiązkowe dostawy i podatek gruntowy, nadzorować wykonanie umów kontraktacyjnych itp.

Nie jest i nie może być dla żadnego robotnika czy inteligenta w Przemyślu, Rzeszowie, Krośnie i innym mieście obojętne, jak przebiegać będą remonty starych domów mieszkalnych i budownictwo nowych, jak zorganizowana będzie komunikacja miejska, ile domów przyłączy się do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej czy gazowej, jaki będzie wygląd ulic, jak rozwinie się drobny przemysł terenowy.

Nie jest i nie może być obojętne dla żadnego człowieka pracy w mieście i na wsi, jak będzie urządzony i czy dobrze będzie pracować żłobek przedszkole i szkoła, do których uczęszczają jego dzieci, jak rozwinie się sieć punktów usługowych i sklepów, jak sklepy te będą zaopatrzone, czy powstaną nowe izby porodowe, ośrodki zdrowia i szpitale, czy służba zdrowia roztoczy należytą opiekę nad chorymi, ile przybędzie boisk i urządzeń sportowych dla młodzieży, czy wystarczy dla wszystkich mieszkańców rozrywek kulturalnych.

O wszystkich tych żywotnych dla każdego z nas sprawach decydować będą rady narodowe. One wykonywać będą w czasie swej 3-letniej kadencji programy terenowych komitetów Frontu Narodowego. Wyrazem naszego zainteresowania dla rozwoju gospodarczego naszej gromady, miasta, powiatu i województwa, wyrazem naszego poparcia dla programów wyborczych oraz woli, aby życie nasze było coraz bardziej dostatnie, będzie nasz powszechny udział w wyborach.

Głos każdego z nas, oddany w dniu 5 grudnia za programami i na kandydatów Frontu Narodowego, będzie mocnym nakazem społeczeństwa dla radnych: domagamy się pełnego wykonania programów wyborczych. Powszechny udział obywateli w akcie wyborczym zapewni nowowybranym radom duży autorytet, a dla radnych będzie deklaracją: ufamy Wam, że — jako nasi wybrańcy — wykonacie nasz nakaz, a sami dołożymy wszelkich starań w walce o urzeczywistnienie programu Frontu Narodowego, w walce o poprawę warunków życia mas pracujących.

Wybory w dniu 5 grudnia przyniosą dalszą demokratyzację naszego ustroju, zbliżą organa władzy państwowej w terenie do mas. Wszak w naszym województwie wybierzemy zamiast 170 dotychczasowych rad gminnych 584 rady gromadzkie, powstanie także jedna rada osiedlowa, kilka powiatów uległo zmniejszeniu, gdyż powstały 2 nowe powiaty (Radymno, Strzyżów). Toteż nowe rady lepiej będą znać bolączki i potrzeby mieszkańców swego terenu, ludność zaś będzie mogła baczniej przypatrywać się pracy rad, bardziej wnikliwie ją oceniać, skuteczniej rozwijać krytykę i kontrolę, aktywniej wpływać na działalność rad.

O takie demokratyczne prawa — o prawo decydowania o losach państwa i możność wyborów swoich, ludowych przedstawicieli do organów władzy — walczyli od dziesiątków lat najlepsi synowie naszego ludu. Jakże więc dziś, gdy prawa te już wywalczyliśmy, nie skorzystać z nich w całej pełni? Przecież każdy z nas pragnie z całego serca, aby nowe rady narodowe, aby najlepsi ludzie, których wysunęliśmy na kandydatów na radnych, dbali o nasze potrzeby, tępili w naszym interesie marnotrawstwo i biurokratyzm, objawy niesprawiedliwości, nieprawość i nadużycia, aby twardo stali na straży ludowej praworządności, przestrzegali praw naszego państwa. Oddajmy więc wszyscy swoje głosy na kandydatów Frontu Narodowego; niechaj w swej odpowiedzialnej działalności w radach reprezentują wszystkich bez wyjątku obywateli swego terenu.

Wzrost dobrobytu ludu pracującego oraz pogłębienie i umocnienie naszego ludowładztwa to dalsze pomnożenie siły naszego państwa, która polega przecież na nieustannym, dynamicznym rozwoju gospodarki narodowej oraz na nierozerwalnej, zacieśniającej się spoistości mas pracujących i władzy ludowej. Oddając swój głos za programem i kandydatami Frontu Narodowego, głosować będziemy zatem w imię dobrobytu i szczęścia każdego obywatela, w imię pomyślności, rozkwitu i siły naszej ojczyzny, w imię pokoju. I dlatego ze swego prawa wyborczego skorzysta każdy uczciwy Polak.

Stając na wartach produkcyjnych
witamy wybory do rad narodowych

Do dnia 1 bm. na wartach produkcyjnych stanęły załogi 11 placówek kolejowych węzła rzeszowskiego, zaciągając 83 warty zespołowe i 33 indywidualne.

Zaciągając warty produkcyjne kolejarze wszystkich służb podjęli cenne zobowiązania produkcyjne. M. in.:

Załoga parowozowni Rzeszów — **zespół napraw rewizyjnych wagonów**, który plan roczny wykonał już o 45 dni przed terminem, wykona 2 naprawy rewizyjne ponad plan.

— **zespół napraw rewizyjnych parowozów** wykona roczny plan do dnia 18 grudnia br.

— **Sekcja starszego mechanika** przeprowadzi kapitalny remont tokarni pociągowej systemem gospodarczym do dnia 7. XII. br. oraz zainstaluje kocioł do podgrzewania wody w umywalniach.

Załoga ekspedycji kolejowej pogłębiając swoje zobowiązania długofalowe zwiększy załadunek statyczny wagonów o 0,1 i podwyższy o 1 proc. podwójną operację wagonów.

Ponadto załoga rzeszowskiego Węzła Eksploatacyjnego wezwała wszystkie węzły i jednostki PKP na terenie naszego województwa do podejmowania zobowiązań oszczędności węgla i materiałów, poprawienia mierników eksploatacyjnych i przedterminowego wykonania planów oraz do zaciągania wart produkcyjnych dla uczczenia wyborów do rad narodowych.

* * *

Z każdym dniem napływa coraz więcej meldunków, w których klasa robotnicza naszego województwa donosi o zaciąganiu wart produkcyjnych podejmowanych dla uczczenia wyborów do rad narodowych. M. in. tow. **Adam Burnatowski** — ślusarz Sanockiej Fabryki Wagonów, zobowiązał się do dnia 15 grudnia br. zaoszczędzić 1.333 kg blachy i wezwał do zaciągania wart całą załogę. Na apel odpowiedział **Jan Lech** — ślusarz, który postanowił do dnia 10 grudnia 1954 r. zaoszczędzić 44,7 mb rur, które są „wąskim gardłem" zakładu oraz wykonać z zaoszczędzonego materiału 30 szt. dźwigów hamulcowych.

5 grudnia oddamy swe głosy na listę kandydatów Frontu Narodowego

W całym kraju odbyły się zebrania, na których wysuwano kandydatów na radnych do wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gromadzkich rad narodowych. Niedawno również i my — mieszkańcy wsi Smolarzyny wzięliśmy udział w zebraniu przedwyborczym.

Na zebraniu tym zapoznaliśmy się z programem wyborczym Frontu Narodowego, który stawia duże zadania także i przed naszą wioską, dyskutowaliśmy o pracy, która czeka naszą przyszłą Gromadzką Radę Narodową

Jako kandydatów na radnych do przyszłej Gromadzkiej Rady Narodowej, która będzie miała swą siedzibę w Żołyni, odległej od naszej wsi o 4 km, wysunęliśmy najlepszych obywateli, cieszących się zaufaniem całej wsi. Są to chłopi przodujący w pracy na roli i w wykonywaniu swych zobowiązań wobec państwa, jak Jakub Dołęga, Adam Niemiec, obecny sołtys Władysław Golenia, Antoni Woś, sekretarz ZSCh — Władysław Grzesik, Teofil Kątnik i Roman Tryń. Jesteśmy przekonani, że oni sumiennie będą się troszczyć o dobro mieszkańców naszej wsi i całej gromady.

Dlatego też w dniu 5 grudnia br. będziemy głosowali na wysuniętych przez nas kandydatów, na listę Frontu Narodowego.

FRANCISZEK MACZUGA

Chłopi pracujący województwa rzeszowskiego realizują podjęte zobowiązania

LUBACZÓW

Chłopi gromady **Chotylub** podjęli zobowiązanie dotyczące przekopania 2 tys. metrów rowów melioracyjnych na łąkach. Zobowiązanie to chłopi wykonali z nadwyżką, przekopując rowy długości 3.850 m.

TARNOBRZEG

Chłopi z gromady **Ślęzaki** postanowili do dnia wyborów wywiązać się całkowicie z obowiązkowych dostaw towarowych i pieniężnych, wykonać kontraktację trzody chlewnej i płodów rolnych, naprawić 300 m drogi, oczyścić 500 m rowu i wybudować dwa mosty: w **Borku i Zawodzianach** oraz wyremontować świetlicę gromadzką.

NISKO

Aby godnie uczcić wybory chłopi powiatu niżańskiego zrealizowali już większą część swoich zobowiązań dotyczących melioracji.

Tak więc w gromadzie **Korabina gm. Bojanów** chłopi zobowiązali się przeprowadzić na gruntach ornych i pastwiskach 1000 metrów rowu odwadniającego. Zobowiązanie to zostało zrealizowane z nadwyżką 700 m.

Podobnie zrealizowali swoje zobowiązania chłopi z gromady **Cisów Las, Naziarnia, Nowosielec, Majdan Golczański**, przeprowadzając około 9.600 m rowu w czynie przed wyborczym.

Nowa spółdzielnia produkcyjna powstała w powiecie krośnieńskim

W gromadzie SULISTROWA w gminie **Chorkówka** powiat Krosno, powstała nowa spółdzielnia produkcyjna typu Ib.

Do spółdzielni przystąpiło 12 gospodarstw.

Spotkanie młodych wyborców z kandydatami do Woj. Rady Narodowej

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Domu Kultury przy ul. Langiewicza w Rzeszowie spotkanie młodych wyborców z kandydatami do Wojewódzkiej Rady Narodowej. W prezydium miejsce zajęli kandydaci: — pierwszy sekretarz KW PZPR tow. Arkadiusz Łaszewicz, przewodniczący ZW ZMP Franciszek Krysiak, przewodnicząca Zarządu Miejskiego LK Czesława Sabik i inni.

W dyskusji młodzi wyborcy mówili jak rzeszowska młodzież przygotowuje się do wyborów, jak realizuje wyborczy czyn produkcyjny, jakie mają do przyszłej rady żądania.

Wykonali plan roczny przed terminem

III ZESPÓŁ GKN

Jako jedne z pierwszych w przemyśle naftowym zameldowały o wykonaniu rocznego planu wydobycia ropy, kopalnie III Zespołu GKN, którego kierownikiem jest ob. inż. **Kazimierz Janiga**. Zespół ten roczny plan wydobycia ropy wykonał w dniu 29. XI. 54 r. o godz. 16-tej, czyli o 32 dni i 8 godz. przed terminem.

ODDZIAŁ EKSPLOATACYJNY PKP W RZESZOWIE

(e) Oddział Eksploatacyjny PKP w Rzeszowie wykonał w dniu 30 listopada br. roczny plan przewozów (bruttotonnokilometrów) w 106 proc. Wynik ten osiągnięto m. in. dzięki realizacji zobowiązań

O potrzebach i bolączkach *mówią wyborcy*
na spotkaniach z kandydatami

(i) W dalszym ciągu we wsiach i miasteczkach naszego województwa odbywają się spotkania społeczeństwa z kandydatami na radnych. Przechodzą one w serdecznej i bezpośredniej atmosferze wzajemnego zaufania i zrozumienia. Zebrana ludność prosto i otwarcie rozmawia ze swymi kandydatami o bolączkach i troskach, podaje swoje wnioski. I tak na spotkaniu z kandydatem w Wróbliku n/Sanem omawiano sprawę odwlekania budowy nowego stadionu. Równocześnie jeden z dyskutantów ob. **Kurek** podał projekt zbudowania nowej szosy do Stróż.

Podobne sprawy dotyczące poprawy życia gromady wypłynęły na spotkaniu w gromadzie Łęki Strzyżowskie. W czasie dyskusji padł projekt zorganizowania nowego punktu skupu i sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby bliżej gromady, gdyż obecnie oba oddalone są aż o 8 km. Poruszono sprawę budowy domu ludowego, zwrócono się również do kandydatów z prośbą o pomoc w zorganizowaniu przedszkola dla dzieci. Nie brakło głosów krytyki pod adresem Prezydium GRN w Bratkówce, które przetrzymuje złożone podania i niewłaściwie je rozpatruje.

Pracownicy Ustrzyckiego Kopalnictwa Naftowego skarżyli się na złe zaopatrzenie sklepów w Ustrzykach Dolnych, gdzie już po południu brak jest chleba, mleka, śmietany, warzyw itp.

Wiele osób domagało się, by Prezydium MRN zainteresowało się sprawą wyglądu i czystości miasta, złym stanem urządzeń wodno-kanalizacyjnych.

Narzekano również na brak sklepu rybnego, baru mlecznego, których nie ma jeszcze dotychczas w Ustrzykach Dolnych. Jeden z dyskutantów poruszył sprawę marnotrawstwa płyt chodnikowych, które można byłoby zużyć na naprawę zniszczonej drogi od Ustianowej do Rejonu Lasów. Prócz tego wpłynęło wiele wniosków dotyczących budowy stadionu, zradiofonizowania baraków nad stawami, zwiększenia ilości mieszkań dla pracowników UKN, uruchomienia komunikacji samochodowej z Ustrzyk Dolnych do Krościenka.

Ten sam kandydat — **Jan Florczak** przybył również na niezwykłe spotkanie, bo z dorosłymi i dziećmi w Ustrzykach Dolnych. W dyskusji nie brakło również głosów najmłodszych dopominających się o powiększenie przedszkola, lepsze zaopatrywanie przedszkola w kolce i zabawki.

Udane były również spotkania mieszkańców Targowiska (pow. Krosno) z kandydatami do Powiatowej Rady Narodowej **Władysławem Borutem i Marią Węgrzyn**, a także spotkanie społeczeństwa z kandydatami do Wojewódzkiej Rady Narodowej na którym głosy w dyskusji dotyczyły przeważnie zagadnień życia kulturalno - oświatowego Niska.

Wg korespondencji **Wł. Misiewicza, K. Piękosia, J. Musiała, St. Górskiego i H. Góreckiego**

Dziś w numerze

HELENA NARÓG — Chcieliby rozbić naszą jedność...
STANISŁAW KRUPA — Nasza współpraca z Gminną Radą Narodową
J. FILIPOWICZ — Program gromady

Chcieliby rozbić naszą jedność...

Na przykładzie Baryczy

Już na długo przed gromadzkim zebraniem wyborczym w Baryczy (w pow. Brzozów) chłopi mówili między sobą — kto jak kto, ale Domaradzki musi wejść do naszej gromadzkiej rady. To dobry chłop... ten nie przejdzie obojętnie obok najdrobniejszej, gromadzkiej sprawy.

Bolało to Stefana Steca. Pieklił się w duchu, zaciskał zęby. Domaradzkiego wybrać... jeszcze czego — szeptał do swoich kumotrów. Taki to może wiele zrobić w radzie, to chłop do rzeczy... Nie wolno dopuścić do tego. Postaramy się go odpowiednio skompromitować. Już mała w tym głowa, a w duchu dodawał — jak dobrze pójdzie, to nie Domaradzki a ja zostanę radnym. Na myśl o tym zacierał ręce.

Piastowanie jakichkolwiek urzędów zawsze niezmiernie odpowiadało Stecowi. Alboż to mało na tym korzystał? Chociażby to ostatnie członkostwo w komitecie rozdzielczym przy gromadzkim GS-ie ho, ho — opłaciło się z nawiązką. Dla chłopów w gromadzie nie było blachy, a dla Steca i kumotrów zawsze się znalazła. Już połowę dachu nowowybudowanego domu pokrył lśniącą blachą z kumoterskich przydziałów. Trzeba przecież pokryć i drugą połowę — snuje plany Stec... gdyby się było radnym, o jleż lepiej można by dbać o własne sprawy — marzył egoista. Dlatego trzeba działać — postanowił.

Kiedy na wyborczym zebraniu w Baryczy zgłoszono kandydaturę tow. Franciszka Domaradzkiego, przodującego chłopa, jednego z najlepszych sekretarzy podstawowej organizacji partyjnej w gminie Domaradz, cieszącego się dużym zaufaniem u mieszkańców gromady, Stec nie usiedział. Pierwszy poderwał się z ławy i jak się to mówi potocznie zaczął wyszukiwać dziury w obcasie tow. Domaradzkiego. Silił się na jakieś oszczercze argumenty. Rzucał raz po raz okiem po zebranych jakie one robią wrażenie. Ale w twarzach chłopów nie mógł doszukać się potwierdzenia. Zebrani zbyt dobrze znają Domaradzkiego. Stec nie zrezygnował jednak...

— Domaradzki nie może wejść do rady — stwierdził na koniec kategorycznie... Niedawno przecież jeszcze nosił broń, a wiadomo... z bronią mogą być związane różne rzeczy — tu uśmiechnął się chytrze i usiadł pewny, że trafił w sedno sprawy.

— Prawda, że tow. Domaradzki nosił broń. Jest przecież członkiem ORMO, a ormowcy do niedawna posiadali broń celem obrony naszego porządku i mienia — odparł z miejsca ataki Steca Wojciech Kudła.

Pierwsza próba Steca nie powiodła się. Ale nie była też i ostatnia. Kombinator już wcześniej wszystko dobrze obmyślił. Przewidział widocznie, że ten manewr może się nie udać i przygotował inne. Już wcześniej „podpuścił" kilku chłopów z gromady, by na zebraniu wyborczym wystąpili przeciw kandydatom — członkom partii, a na ich miejsce zgłosili kandydaturę jego — Steca.

Wystąpienie jednego z namówionych przez Steca chłopów — nie chcemy partyjniaków w radzie, „nie chwyciło". Argument był nieuzasadniony — bo wśród 14 wytypowanych radnych jest zaledwie 4 członków partii. O kandydaturze Steca nikt nawet nie chciał słyszeć. Wszyscy niemal zebrani byli za Domaradzkim. Dzięki aktywności i czujności chłopów z Baryczy, którzy chcą mieć radę składającą się nie z kombinatorów, egoistów, nie widzących nic poza własnym nosem a ludzi uczciwych, podchodzących po gospodarsku do spraw całej gromady, wrogie machinacje Steca spaliły na panewce.

Wróg nie przebiera w środkach

Był późny wieczór. W sali szkolnej przy zaciemnionych oknach odbywało się zakonspirowane zebranie. Grupa kumotrów w gromadzie Golcowa-Różanka (pow. Brzozów) zakrapiając często gęsto swoje przemówienia wódeczką obradowała nad ustaleniem własnej listy kandydatów do rady gromadzkiej. Rej wodzili tu Józef Filip, Wawrzyniec Anioł i jego córka Aniela — nauczycielka miejscowej szkoły podstawowej. Wiedział o tym również kierownik szkoły ob. Wesołowski.

Kogoż tam nie wysunęła ta grupa kumotrów na kandydatów do gromadzkiej rady? Na tajnej liście znalazł się i Stanisław Wolanin, który jako aktywny członek AK-owskiej bandy niejedno przestępstwo ma na swoim sumieniu, który przez osiem prawie lat ukrywał się by nie dosięgnął go wyrok ludowej sprawiedliwości. Nie zabrakło tam i jego współtowarzysza z owych czasów rabunków i napadów Władysława Wolanina, no i dobrego do wypitki Wawrzyńca Anioła, którego klika jednogłośnie obwołała przewodniczącym rady w gromadzie. Zebrane towarzystwo ubolewało niezmiernie, że na listę kandydatów nie może wejść prezes Filip. No, ale cóż... Józef Filip jest członkiem obwodowej komisji wyborczej, a ordynacja wyborcza nie przewiduje takich wyjątków... gdyby prezes wcześniej zapoznał się z przepisami ordynacji, nigdy by się był „nie pchał" do tej komisji. Ale stało się. Za późno się zorientował... Odbił sobie przynajmniej tyle, że kiedy przeczytał ordynację więcej do pracy w komisji się nie zgłosił.

Wódka robiła swoje. Towarzystwo bawiło się coraz lepiej.

— A to dopiero będzie niespodzianka, kiedy na zebraniu zgłosimy swoich — zagadnął ktoś z kąta. Niech któryś z chłopów spróbuje wystąpić przeciw takiemu Wolaninowi... już on ma wprawę jak z takim postąpić.

To ostatnie przypuszczenie spełniło się co do joty. Rzeczywiście na gromadzkim zebraniu wyborczym w Golcowej-Różance nikt z zebranych nie śmiał zabrać głosu, by zdemaskować niesłusznie wysuniętych przez klikę kandydatów. Po prostu bali się mówić o tych sprawach publicznie. Bierność gromady i podstawowej organizacji partyjnej sprzyja tylko wrogiej działalności kliki. Tym razem jednak przelała się miarka.

Po zebraniu rozpoczął się w gromadzie ruch. Większość chłopów stanęła zdecydowanie przeciw wysuniętym przez klikę kandydatom. Napisano kilka anonimów do KG partii i Frontu Narodowego w Domaradzu, chłopi jeździli osobiście do Komitetu Powiatowego do Brzozowa — stwierdzając kategorycznie, że ani Wolanina jednego i drugiego, ani Anioła w radzie gromadzkiej mieć nie chcą. Komitet FN rozpatrzył ich żądania, przestępcy i kombinatorzy nie weszli na listę kandydatów.

Otoczyć opieką kandydatów do rad

Wróg się piekli, dwoi się i troi w wyszukiwaniu coraz to nowych metod i pomysłów swojej działalności. Po wszystkich nieudanych dotychczas próbach nie rezygnuje z walki. Zebrania wyborcze zakończyły się. Chwycił się więc innych środków. W tej chwili przypuszcza cały swój atak na wytypowanych kandydatów — ludzi dobrych i ofiarnych, którzy wiele mogą zrobić w radach dla swoich gromad. Stara się odciągnąć ludność od głosowania na nich. Przyczepia się niekiedy do drobnych ludzkich słabostek kandydatów wyolbrzymiając je do niebywałych granic celem skompromitowania ich w oczach wyborców. A niekiedy nawet wręcz rzuca oszczerstwa na kandydatów.

Klika kumotrów w gromadzie Zalesie (pow. Przemyśl) która przed dwoma laty znalazła się w komitecie odbudowy szkoły wzięła również „w opiekę" fundusz gromadzki w wysokości 1.000 zł przeznaczony na remont miejscowej świetlicy. Dopóki w komitecie był tow. Józef Katan, pieniądze te szły na właściwe cele... kiedy tow. Katan poszedł do wojska — pieniądze rozeszły się nie wiadomo gdzie i świetlicy nie wyremontowano do końca. Tow. Katan wrócił z wojska. Chłopi wysunęli go na kandydata do gromadzkiej rady narodowej. Klika kumotrów w obawie, że tow. Katan zacznie szukać źródła, do którego tak lekko odpłynęły gromadzkie pieniądze, znalazła — wydało się jej — cudowne wyjście. Po prostu zmówili się wspólnie i posądzili tow. Józefa Katana o kradzież tych dawno pewnie przepitych przez nich pieniędzy.

— Nas jest wielu... a Katan jeden, kto mu będzie wierzył — orzekli jednogłośnie. I nie dość, że urabiają przeciw tow. Katanowi opinię publiczną gromady, to jeszcze wystosowali pismo do Gromadzkiego Komitetu FN z prośbą o skreślenie go z listy kandydatów. Stają na głowie, by dopiąć swego, bo wiedzą, że skoro Katan zostanie radnym, nie będzie patrzył przez palce na takie machinacje.

Wszystkie drogi wiodą do celu... Elementy wrogie starają się za pomocą presji, nacisku i wrogiej oszukańczej plotki w rodzaju — każdy radny stanie się automatycznie członkiem spółdzielni produkcyjnej — odciągnąć ich, zmusić do zrezygnowania z kandydatury na radnego. Ostatnio wypadki takie miały miejsce w gromadzie Domaradz (pow. Brzozów). Kandydaci do gromadzkiej rady Bolesław Dudek i Franciszek Kwolek pod naciskiem wrogiej działalności przyszli do gminnego komitetu FN złożyć rezygnację. Wróg śmiał się mocno, ale przedwcześnie. Agitatorzy FN wyjaśnili kandydatom wiele spraw, omówili z nimi obowiązki radnego i dobrzy chłopi Dudek i Kwolek kandydują nadal.

Próby tu i ówdzie wrogiej działalności zmierzającej do wykorzystania kampanii wyborczej dla swoich celów dzięki zdecydowanej postawie chłopów pracujących, czujności aktywu gromadzkiego zostają pokrzyżowane i odparte.

W tych ostatnich dniach dzielących nas od wyborów winniśmy jeszcze bardziej wzmóc naszą czujność, wziąć w opiekę wytypowanych radnych szczególnie do rad gromadzkich, nie dopuścić do rzucania oszczerstw pod adresem uczciwych ludzi, jeszcze śmielej zwalczać i demaskować wszystkie posunięcia wrogów naszej ludowej ojczyzny.

HELENA NARÓG

O czym wyborca wiedzieć powinien

Gdzie będą głosować osoby, które w dniu 5 grudnia nie będą w miejscu stałego zamieszkania?

Wszystkie osoby, które w dniu 5 grudnia br. przebywać będą poza miejscem swego zamieszkania (np. piłkarze udający się na spotkanie do innej miejscowości, osoby wyjeżdżające w podróż służbową) powinny zaopatrzyć się w Prezydium Rady Narodowej swego miejsca zamieszkania w „zaświadczenie o prawie głosowania".

Prezydium Rady Narodowej wydając takie zaświadczenie skreśla wyborcę ze spisu wyborców z adnotacją „wyjechał".

Następnie wyborca przedstawi to zaświadczenie w obwodowej komisji wyborczej, gdzie będzie przebywał w dniu 5 grudnia i na tej podstawie zostanie wciągnięty do spisu wyborców i będzie miał prawo głosowania.

Czy mogą być objęte spisem wyborców osoby jeszcze niezameldowane ale faktycznie przebywające w danej miejscowości?

Są np. wyborcy znajdujący się na kursach, w brygadach SP, robotnicy przebywający na budowach itd.

Osoby te powinny być natychmiast zameldowane a następnie zostaną objęte spisem dodatkowym w tym obwodzie, w którym przebywać będą w dniu wyborów.

Gdzie będą głosować osoby zameldowane na pobyt czasowy?

Osoby zameldowane na pobyt czasowy powinny być wciągnięte do spisu wyborców w miejscu czasowego pobytu.

Mówi nauczycielka

Z czym idę do wyborów

Często słyszałam zdanie: cóż tam nauczyciel? Jego praca ogranicza się wyłącznie do kilku godzin w szkole. Tak się dziwnie składało, że zupełnie na takie wypowiedzi nie reagowałam. Tak było dopóki w „Nowinach" nie zaczęłam czytać notatek zamieszczanych w rubryce „Z czym idę do wyborów?". Czytałam wypowiedzi robotników, chłopów, racjonalizatorów. I sama zadałam sobie pytanie: z czym ja idę do wyborów?

Jestem nauczycielką języka rosyjskiego w Liceum Pedagogicznym przy ul. Turkienicza i opiekunką klasy 4 a. Po głębokiej analizie dotychczasowej mojej pracy doszłam do wniosku, że moja praca nie ogranicza się tylko do kilku lekcji w szkole. Oprócz lekcji języka rosyjskiego redaguję razem z młodzieżą gazetki ścienne, na swoich lekcjach wychowawczych opowiadam o Związku Radzieckim, o naszych osiągnięciach we wszystkich dziedzinach życia. W wolnych chwilach od zajęć szkolnych przerabiam z młodzieżą twórczość Czechowa celem bliższego poznania przez nich twórczości pisarzy radzieckich. Na zebraniach koła rodzicielskiego rozmawiam z rodzicami na temat szkolnictwa przed wojną a dziś, mówię dużo o wychowaniu dzieci w domu, podsuwam rodzicom specjalną lekturę do czytania. W akcji wyborczej robiłam z młodzieżą zebrania, na których omawialiśmy znaczenie rad narodowych i ich powstanie. Obsłużyłam niejedno zebranie.

Jeszcze przed wyborami przygotowuję z młodzieżą audycję radiową pt. „Dyskusja młodzieży o radach narodowych".

MARIA PIOTROWSKA

Stanisław Krupa

prezes GS w Przeworsku-Wsi

Nasza współpraca z Gminną Radą Narodową

Dotychczasowa działalność gminnej spółdzielni oparta była na współpracy przede wszystkim z Prezydium GRN, zaś z radą narodową ograniczała się do spotkań z członkami na sesjach rady, na których zarząd naszej spółdzielni składał sprawozdania 6—7 razy w roku.

W oparciu o krytykę i wnioski radnych, zarząd spółdzielni uzupełnił braki, lub poprawiał styl swojej pracy. Wniosek radnego Tadeusza Rachwała, by wyodrębnić sprzedaż nawozów sztucznych od ogólnej sprzedaży towarów, przyczynił się do sprawniejszego obsłużenia rolników w nawozy w okresach akcji siewnych. Radny Stanisław Ruchała zwrócił nam uwagę, by zrobić drugą bramę w magazynie, co w znacznym stopniu przyczyniłoby się do usprawnienia ruchu furmanek i uchroniło chłopów od niepotrzebnego wyczekiwania.

Udział przedstawiciela gminnej spółdzielni w cotygodniowych naradach zespołu gminnego przy Prezydium GRN, pomagał nam w lepszym rozpoznaniu potrzeb wsi i wykonywaniu naszych zadań zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia chłopów w okresie kampanii siewnej. Zamówienia na zboże kwalifikowane i sadzeniaki, jak również na nasiona upraw kontraktowanych, a następnie przebieg rozprowadzenia tych nasion analizowano na posiedzeniach zespołu. Także rozdział materiałów budowlanych w zasadzie oparty był o rozpoznanie potrzeb terenu przez Prezydium GRN.

Jednak przy tak dużym zasięgu swej działalności obejmującym 13 wsi, znajomość potrzeb poszczególnych gospodarstw była niedostateczna, niekiedy wadliwa i w rezultacie przydziały materiałów budowlanych i innych towarów, oparte były na opinii wyłącznie sołtysa czy poszczególnego aktywisty. Bardzo często przydział otrzymywał ten chłop, który więcej molestował, a nie ten, który faktycznie ich potrzebował.

Nie znając jeszcze zasięgu działalności gminnych spółdzielni w nowym podziale administracyjnym, trudno mówić o przyszłej współpracy spółdzielni z gromadzkimi radami narodowymi. Niemniej chciałem się podzielić swymi uwagami na temat przyszłych form tej współpracy.

Znaczne zwiększenie zaopatrzenia wsi w materiały budowlane, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i inne artykuły, służące bezpośrednio do podnoszenia produkcji rolnej, zwiększenie zaopatrzenia wsi w artykuły konsumcyjne, nakłada na nas obowiązek usprawnienia działalności wszystkich placówek spółdzielczych, znajdujących się we wsiach w zasięgu dotychczasowej gminy.

Sieć punktów sprzedaży na terenie naszej gminy jest na ogół dostateczna. Ponadto stosujemy nowe formy handlu poprzez organizację targów i jarmarków.

Czy zrobiliśmy już wszystko i należycie, aby chłopa zaopatrzyć szybko i dogodnie, i czy stworzyliśmy najbardziej dogodne warunki dla chłopów przy sprzedaży zwiększających się stale ilości nadwyżek płodów rolnych? Mamy sporo braków. Niedostatecznie znamy potrzeby chłopów odnośnie artykułów służących im do podnoszenia produkcji rolnej ich gospodarstw, co powoduje braki w zaopatrzeniu wsi w towary mimo ich większego napływu z fabryk.

Nie wszyscy pracownicy poczuwają się do wydatniejszych wysiłków w organizowaniu i przeprowadzeniu skupów podstawowych produktów, jak zboże, żywiec i ziemniaki.

Wielu agentów kontraktacyjnych pracuje tylko w tej dziedzinie, która jest dla nich najbardziej zyskowna zaniedbując zupełnie kontraktację oleistych, strączkowych czy roślin włóknistych. Często plan kontraktacji jest wykonywany formalnie: pomimo zawartych kontraktów przez chłopów nie jest realizowany w praktyce. Wpływa to ujemnie na planowe zaopatrzenie ludności pracującej w żywność, a przemysłu w surowce rolnicze. A przecież musimy walczyć o dalsze rozszerzenie kontraktacji roślinnej i zwierzęcej.

Przedstawiliśmy jedynie część naszych niedomagań, z którymi można będzie walczyć skutecznie i usunąć je przy współpracy z gromadzkimi radami narodowymi i część zadań jakie musimy realizować.

Moim zdaniem bezpośredni kontakt z gromadzkimi radami narodowymi, powinni utrzymywać w pierwszym rzędzie dostawcy towarów, którzy z zasady mają pod opieką 3—4 sklepy oraz sklepowi. Sprawozdania dostawców i sklepowych omawiane szczegółowo na sesjach rad przez radnych, znających dokładnie swój teren i ludzi, oraz ich potrzeby przyczynią się do usprawnienia zaopatrzenia wsi i usuną braki w pracy poszczególnych sklepów GS. Również rada po zapoznaniu się z przebiegiem kontraktacji roślinnej i zwierzęcej, potrafi skuteczniej mobilizować chłopów do zawierania umów, niż to było do tej pory stosowane przez gminną radę narodową.

Usprawnienie działalności naszych placówek wymagać będzie rozszerzenia i uruchomienia społecznej kontroli ze strony członków spółdzielni i wybranych przez nich organów samorządu spółdzielczego, dalszego oczyszczania kadry pracowniczej z elementów wrogich, biurokratów, mankowiczów, wszelkiego rodzaju kumotrów kułacko - spekulanckich. Stąd też częste kontrole odpowiednich komisji rad narodowych, są bardzo potrzebne. Zalecenia i uwagi pokontrolne komisji pomogą usunąć wiele niedostatków i trudności w pracy GS.

Trudno pomyśleć o tym, ażeby zarząd GS składał sprawozdanie z całokształtu swej pracy na zebraniach poszczególnych rad, z przyczyn organizacyjnych jest to niewykonalne. Myślę jednak, że można będzie złożyć sprawozdanie na połączonym zebraniu kilku prezydiów rad, bo tyle ich liczyć będzie teren naszej działalności.

Dobrze się stało, że wśród kandydatów na radnych na naszym terenie znajduje się 14 członków gminnej rady spółdzielczej, 42 członków komitetów członkowskich oraz 5 pracowników GS, co będzie mieć niewątpliwie duży wpływ na współpracę spółdzielni z radami narodowymi. Niestety nie ma jednak wśród kandydatów ani jednej sklepowej, a to mogłoby się przyczynić również do zacieśnienia więzi z radami narodowymi i ożywić pracę spółdzielni. Można by jednak w przyszłości chociaż część wyróżniających się sklepowych włączyć do prac poszczególnych komisji rad.

Współpraca gminnej spółdzielni z gromadzkimi radami narodowymi i wykorzystanie ich wskazówek, przyczyni się do lepszego zaopatrzenia wsi.

Nasi kandydaci

Taki jest Kazek Tejchma...

Słońce prażyło niemiłosiernie, chociaż było już dobrze po południu. Za przejeżdżającymi drogę od Lipnika do Markowej furmankami wznosiły się górą szare tumany kurzu, przysłaniając raz po raz postać idącego samotnie młodego chłopca. Nie odczuwając ani upału, ani przepełnionego kurzem powietrza szedł równymi krokami, w rozpiętej zetempowskiej koszuli. Pogwizdywał przy tym wesoło, pozdrawiał przejeżdżających z Lipnika do Markowej gospodarzy, odpowiadał z uśmiechem na pozdrowienia kolegów, ulokowanych wysoko na wypełnionych zbożem furmankach.

— Serwus Kazek — krzyknął do niego jadący od strony Lipnika młody rowerzysta.

— Aaa... witaj. Ja właśnie do was, do gromady — odrzekł wesoło nasz podróżny wymachując ręką.

Do Lipnika Kazek dotarł dość wcześnie. Dochodziła godz. 17-ta. Chłopi zajęci byli przy zwózce zboża, przy omłotach. Kazek nie czekał wieczoru, kiedy wszyscy znajdą się w domu, by z nimi wygodnie porozmawiać. Letni wieczór krótki a roboty sporo. Szedł od domu do domu, od stodoły do stodoły, gdzie tylko turkotały młocarnie, odwiedzał zajętych w polu przy robotach gospodarzy, rozmawiał z nimi, przypominał o terminie dostaw zboża. Wszyscy rozmawiali z nim jakoś serdecznie, przyjaźnie. Taki to już jest ten Kazek Tejchma — mówili nieraz koledzy — umie z ludźmi żyć, choć młody, choć niedawno ukończył 18 lat. Temu to trudno czegokolwiek odmówić. Taką opinię wyrobili sobie o nim i chłopi z Lipnika.

Ściemniło się już na dobre, gdy Kazek opuszczał Lipnik. Czuł się trochę zmęczony. 8 godzin pracy w mleczarni, a potem ta wędrówka do Lipnika i po gromadzie. Wydostał się ze wsi. Szybko znikły w mroku ostatnie opłotki. Od pól powiało przyjemnym chłodem. Kazek poczuł się raźniej. Myśl znowu zaczęła pracować. Idąc obliczał postępy swojej roboty. Stwierdził, że niejeden raz jeszcze przemierzy kilkukilometrową drogę od Markowej do Lipnika, że niejedną jeszcze rozmowę przeprowadzi z chłopami tamtej gromady, niejeden raz jeszcze weźmie udział w zebraniu gromadzkiego aktywu, nim wykona do końca powierzone mu przez organizację partyjną i ZMP zadanie — Kazimierz Tejchma odpowiedzialny jest za wykonanie planu dostaw zboża w gromadzie Lipnik.

Droga zleciała szybko. Zajęty myślami nie zauważył nawet jak wszedł w zabudowania rodzinnej wsi — Markowej, dopiero nagłe szczekanie psa tuż za przydrożnym płotem wróciło go do rzeczywistości.

No, jestem na miejscu — odetchnął. Chciał już skręcić w stronę ojcowskich zabudowań, gdy z niedalekiej świetlicy doleciał go wesoły śpiew. A... zobaczę jeszcze jak się nasi bawią — pomyślał. Tak trudno oprzeć się tej chęci, mimo że czuje się zmęczenie. Ledwo wychylił głowę przez otwarte okno, w mig obstąpili go koledzy.

— O... Kazek, zagraj nam coś Kaziku — nalegały szczególnie koleżanki.

Opierał się trochę oglądając swoje zakurzone ubranie, ale jak było odmówić. Wszedł do środka, wyciągnął z szafy harmonię i rąbnął żywo, tak po swojemu jakąś ludową piosenkę. Zawtórował mu chór młodych głosów.

Było już późno. Opustoszała świetlicowa sala. Przez oświetlone okno widać zaledwie duże męskie sylwetki. To kierownik świetlicy Sławomir Grzyb, no... i Kazek Tejchma, jego współtowarzysz i organizator wszystkich imprez artystycznych i wieczorków świetlicowych. Dyskutują zawzięcie, kreślą coś w swoich notatkach, pewnie przygotowują plan, nie wiadomo już której z kolei imprezy.

Taki już jest ten Kazek — powiedzieliby znowu koledzy, gdyby o tej porze zobaczyli go w świetlicy. Młody, a przecież nic nie dzieje się poza jego plecami, interesują go wszystkie sprawy w gromadzie, w kole zetempowskim. Jest i członkiem zespołu gromadzkiego, gdzie wspólnie ze starszymi gospodarzami rozpatruje gromadzkie problemy. Jest jednym z najaktywniejszych zetempowców w Markowej, wiceprzewodniczącym zarządu gromadzkiego koła i członkiem Zarządu Gminnego ZMP. Świetnie radzi sobie z pracą zawodową w miejscowej mleczarni, jako instruktor PZMlecz. Aktywnie pracuje w markowskiej świetlicy, jest członkiem chóralnego zespołu. I zawsze na wszystko znajduje czas. — Taki już jest ten Kazek...

A gdy się weźmie do jakiejś roboty, to choćby pioruny biły... nie przestanie, aż doprowadzi do końca. Siła wola, zetempowski charakter. Żadnej roboty nie ma zwyczaju odkładać na potem. W powierzonej mu pod opiekę w kampanii skupu zboża gromadzie Lipnik pracę rozpoczął od pierwszych dni sierpnia. Był tam niemal codziennie, choć Lipnik od Markowej dzieli kilka kilometrów. Nie na darmo gromada Lipnik pierwsza w gminie Markowa wykonała plan skupu zboża.

Na gromadzkim zebraniu wyborczym w Markowej zetempowcy w imieniu młodzieży wysunęli jego kandydaturę do gromadzkiej rady narodowej.

— Kazek potrafi pracować. Młody, bo młody, ale swój chłop... On nie zawiedzie — mówili w dyskusji... Taki już jest ten Kazek Tejchma. **(hen)**

MANIFESTACJA MŁODZIEŻY POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ W STALINSTADT (NRD)

Dnia 7. XI. br. odbyła się w Stalinstadt potężna manifestacja młodzieży polskiej i niemieckiej na rzecz pokoju i bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Na zdjęciu: fragment prezydium spotkania przyjaźni.

CAF — fot. Pieńkowski

Szybko realizujemy wnioski wyborców

W toku kampanii wyborczej do rad narodowych mieszkańcy miast i wsi wysunęli wiele wniosków i projektów, dotyczących usprawnienia pracy rad i podległych im instytucji, wniosków, dotyczących lepszego wykorzystania zasobów i rezerw. Z niejednym takim wnioskiem spotkali się radni, działacze Frontu Narodowego, agitatorzy i kandydaci do rad narodowych.

Zadaniem zarówno aparatu dotychczasowych rad, jak i kandydatów wysuniętych do nowych rad, zadaniem całego aktywu Frontu Narodowego, a przede wszystkim każdego agitatora jest troska o realizację wszystkich słusznych i wykonalnych wniosków wyborców.

Realizacja części tych wniosków wymaga dłuższego czasu. Stanowić one więc winny wytyczne w pracy nowowybranych rad. Ale większość zgłaszanych projektów dotyczy bolączek, których usunięcie jest już dziś możliwe i konieczne. Oto np. kandydat na radnego tow. Szewczyk, dyrektor ZBM ZB-2, dotychczasowy radny WRN, załatwił sprawę chodnika do szkoły w Staromieściu.

Wiele spraw, o których mówili wyborcy na spotkaniach z kandydatami zostało załatwionych. Już od trzech dni świeci się światło elektryczne w Staroniwie. Rozpoczęto remont domu ludowego, na który Prezydium MRN przeznaczyło sumę 50.000 zł. Trwają prace naprawcze ulicy Piastów. Uruchomiono sklep na Osiedlu Cegielskiego itd.

Zdarzają się jednak także wypadki obojętności i opieszałości. Np. konkretne żądanie mieszkańców Drabinianki o uruchomienie sklepu rozbija się tylko przez opieszałość dyrekcji MHD, która w iście żółwim tempie przejmuje sklepy GS, przechodząc obojętnie obok mieszkańców Drabinianki, narzekających na złe zaopatrzenie.

Jak groch o ścianę odbiły się skargi i żądania mieszkańców dotyczące usprawnienia komunikacji w mieście. Tow. Jarczykowi i Chwałce odpowiedzialnym za ten resort gospodarki miejskiej — nie spieszno ułatwić życie ludziom pracy.

To samo można powiedzieć o zarządzie Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych. Tak wiele się mówiło o złych potrawach, o ordynarnej obsłudze — jednak te sprawy nie zostały załatwione.

Podobnie sprawa przychodni lekarskiej w Staromieściu nie może zostać załatwiona na skutek lekceważącego stosunku do potrzeb mieszkańców Staromieścia ze strony odnośnego wydziału Prezydium MRN w Rzeszowie, czemu z beztroską przygląda się wydział zdrowia Wojewódzkiej Rady Narodowej.

I tak się składa, że wszyscy w zasadzie zgadzają się, że trzeba te sprawy załatwić, natychmiast... ale nikt nie zajmuje się ich realizacją.

Radny ustępującej rady już się nie czuje powołany do załatwienia takich spraw, kandydat jeszcze nie poczuł się odpowiedzialny za nie, agitator uważa czasem, że to po prostu nie należy do niego. Wtedy stos niezałatwionych próśb rośnie... a mieszkańcy Drabinianki wędrują po 8 km tam i z powrotem po kupno chleba, mąki i kaszy.

Takie wypadki świadczące o braku wnikliwego stosunku do potrzeb i słusznych życzeń ludzi pracy nie powinny mieć więcej miejsca.

Musi o tym pamiętać każdy, kto bierze udział w pracy kampanii wyborczej. I nie może tu być miejsca na ciasny funkcjonalizm i spory kompetencyjne. Trzeba ludziom pomóc; powołani są do tego odpowiedzialni za to zarówno agitatorzy partyjni, jak i bezpartyjni, aktywiści Frontu Narodowego, zarówno dotychczasowi radni, jak i kandydaci. Trzeba to zrobić od razu, już dziś — załatwić sprawę samemu, albo przekazać odpowiedniej instytucji i dopilnować jej załatwienia.

W miarę możliwości należy także jak najszybciej zawiadomić zainteresowanych mieszkańców o sposobie załatwienia ich wniosków. Niech wiedzą, że ich gospodarska inicjatywa nie idzie na marne.

Program gromady

Z trudem pomieściła niewielka szkolna sala w Siedlance wszystkich chłopów, którzy przyszli na swoje przedwyborcze zebranie. Powszechne zainteresowanie budziła sprawa programu wyborczego. Co też mogli tam popisać? Niejednemu i w głowie nie mogło się pomieścić — program wyborczy — wiadomo program dla województwa, no niech dla Kolbuszowej, ale żeby program wyborczy dla Siedlanki, Huciny, Kossowej, Przyłęku, no, no... Kiedy jednak Marian Gorecki skończył czytać tekst programu wyborczego a chłopi usłyszeli, że mowa w nim nie o jakichś cudach, a o szkole w Kossowej i Siedlance, o drogach i mostach, o melioracji — dyskusja zaczęła się na dobre.

Na zebranie przyszli chłopi nie tylko z Siedlanki. Ci z Kossowej najwięcej o szkole mówili. I słusznie — to już chyba ostatni rok tamtejsza dzieciarnia zamiast do ładnej szkoły musi chodzić do zimnego i wilgotnego baraku. Inne gromady też miały pretensje, że u nich nic się jeszcze nie buduje, że nie mają domu ludowego, ładnej świetlicy, że program pomija te sprawy. Trudno, nie możemy sobie pozwolić w tej chwili na budowę domu ludowego w każdej wsi — przyjdzie czas kiedy ruszy robota nie tylko w Siedlance ale i w Huciskach, Przyłęku i w innych wsiach.

O programie wyborczym słyszało się jeszcze nieraz w chłopskich zagrodach. Od czasu do czasu wpadał do Siedlanki ktoś z Kolbuszowej, z Niwisk, przeczytał program, pochwalił i pojechał. Minęły dwa tygodnie od ogłoszenia programu — ale przed wyborami jeszcze raz przypomnijmy o czym program wyborczy mówi, a co pomija.

Tego wymaga interes całej gromady

Do mieszkania Teofila Czachura wchodzimy przez mroczną sień. Czachur odłożył książkę, obrzucając nas życzliwym spojrzeniem.

— Zatem chcecie coś o wyborach pogadać.

— Właśnie o wyborach — rzucam Czachurowi przyjaźnie.

— Wiecie, wybory dla Siedlanki i dla okolicznych wiosek będą ważną chwilą, przecież wybierzemy swoich ludzi do rady gromadzkiej. Na zebraniu wysunęliśmy najlepszych. Program wyborczy nawet mamy — dorzucił.

— No, właśnie program wyborczy — zapytuję.

— Program, nie wiem czy znacie, ale dla nas to ważna sprawa. Szkołę będą budować, drogę z Kossowej do Niwisk. Ho, ho dużo roboty — wystarczy na całe trzy lata, byleby zrobić wszystko.

— A co powiecie o swojej gospodarce?

— Co tu dużo gadać. Dobrze u nas gospodarować niesposób — grunt mokry. Na to nie ma rady. Przyjdzie mokra wiosna, woda zaleje pola — do drogi trudno się dostać, kto by tam jechał na pole. A przecież i tak 12 q z hektara żyta uzbieram.

— To wcale nie za dużo — dodaję.

— Za dużo nie za dużo — zaperzył się mój rozmówca — niechby tu ktoś spróbował więcej wygospodarować.

— Dobrze, ale przecież program wyborczy przewiduje u was meliorację — podsuwam Czachurowi nowy temat.

— Ja tam wiem, że będziemy budować szkołę, o tym wie cała wieś. A co do melioracji to w programie wyborczym o tym się mówi ale czy tyle roboty zrobi nasza wieś?

Wyciągam z kieszeni zwinięty w rulon tekst programu i czytam: „w wielkiej bitwie o wzrost wydajności z ha rolnictwo nasze otrzymało więcej nawozów sztucznych, tym samym akcja nawożenia łąk i zmeliorowanie gruntów stało się bardziej realną i niecierpiącą zwłoki sprawą". Ostatnie słowa „niecierpiącą zwłoki" czytam z możliwie silnym akcentem. Dalej program brzmi: „w ciągu najbliższych 3 lat podniesiemy wydajność kłosowych o 30 proc., wydajność okopowych o 25 proc., mleczność krów o 200 l rocznie".

— Podniesiemy czy nie podniesiemy — przerwał Czachur — to się jeszcze okaże, ale ja mówię, że bez melioracji nie ruszymy z miejsca.

Teofil Czachur jest niezłym gospodarzem — tak o nim mówią w gromadzie. A jednak Czachur na 3 ha hoduje zaledwie 2 krowy, 2 świnie, konia.

Co do programu wyborczego to faktycznie jest w nim mowa o melioracji, tylko zachodzi obawa o to aby gromada nie popełniła tutaj starych błędów. Przecież w Siedlance o tych sprawach mówi się nie po raz pierwszy. Jeszcze w 1952 roku zaplanowano 13 km rowów odwadniających. Szkoda, że pozostało tylko na planowaniu. Zgody we wsi nie było. Jeden chciał, inny znów nie. Kiedy wieś chciała, Urząd Wodno - Melioracyjny ociągał się i odwrotnie.

Gromadzka Rada Narodowa musi jeszcze przed nadejściem wiosny trzeźwo pomyśleć o melioracji. Źle by się stało jeśliby program wyborczy pozostał tylko pięknym hasłem.

Zagospodarować łąki i pastwiska

Z Bronisławem Kuligiem zamiast o programie wyborczym zacząłem rozmowę o krowach.

— Z pewnością chowacie bydło — zacząłem.

— A no chowam 2 sztuki — odparł.

— Dwie krowy na 4 ha to niewiele — dobre u was bydło jeśli więcej nie chcecie przychować. Chyba wystarczy wam mleka od dwóch.

— E, tam — machnął z rezygnacją ręką. Więcej nie chowam bo paszy brakuje — mówi towarzyszu, niektóre łąki to raz do roku kosimy — dodał z żalem. Krowa jeśli da dziennie 6 litrów mleka — to bardzo dobrze.

— 6 litrów to mało — wtrąciłem.

— Gdzie indziej mało a u nas dużo — przerwał mój rozmówca.

Trawa tutaj do niczego, kwaśna a i tej nie każdy ma pod dostatkiem. Jest we wsi pastwisko. Plac duży — co z tego, kiedy bydlę niewiele ma z niego pożytku. Z trawą to jak Bóg da. Kto tam pamięta kiedy to pastwisko było nawożone, czy nawet zbronowane. Rośnie sobie trawa od wiosny do jesieni z roku na rok gorsza. Jest we wsi około 300 sztuk bydła, co daje przeciętną 50 sztuk na 100 ha. Hodowla nienajgorsza ilościowo, ale jakościowo słaba — trudno przecież być zadowolonym z krów, które w najlepszym okresie dają po 6 litrów mleka dziennie. I trzeba powiedzieć jasno, że z takimi łąkami, z takim pastwiskiem, z podmokłym gruntem trudno będzie sobie poradzić na przyszłość.

* * *

Sama rada nie podaruje chłopom ani pięknej hodowli, ani urodzajnych łąk, nie osuszy pól. Tylko ścisła współpraca całego chłopstwa ze swoją radą, podjęcie przez wszystkich chłopów z wiosną przyszłego roku szerokich prac melioracyjnych stworzy lepsze warunki dla podniesienia produkcji rolnej.

O szeroką współpracę ze swoją radą

Wróćmy jednak do gromadzkiego programu wyborczego. Cóż można o nim powiedzieć — program słuszny, podkreśla zasadnicze sprawy nurtujące chłopów. Kampania przedwyborcza to dopiero wstęp do pracy przyszłej gromadzkiej rady.

Potrzebne są na terenie przyszłej gromady nowe mosty, potrzebna naprawa dróg, potrzebne — bardzo potrzebne nowe szkoły w Kossowej i Siedlance. Temu nikt nie zaprzeczy. Jednak jest zagadnienie, nad którym i rada gromadzka i wszyscy chłopi muszą szczególnie ofiarnie pracować. Podniesienie na wyższy poziom produkcji rolnej, wzrost wydajności z ha, jakościowy wzrost hodowli, zainteresowanie chłopów nowymi uprawami. To są węzłowe zagadnienia w programie wyborczym — tymi zagadnieniami zainteresowani są wszyscy chłopi. Wtedy tylko będzie można dobrze mówić o pracy rady gromadzkiej, jeśli chłopi przestaną narzekać na podmokły grunt, na liche pastwisko, na łąki z których raz do roku zbierają trawę. Sama rada z pewnością tego nie zrobi. Trzeba tutaj uczciwej pracy całej gromady.

Od pracy rady i od współpracy wszystkich wyborców zależy czy 5-letnia Terenia Pieniek za dwa lata pójdzie już do nowej szkoły i czy Teofil Czachur zbierze więcej niż 12 q żyta z hektara. Tego wymaga interes całej gromady, interes wszystkich obywateli. O tym zapomnieć nie wolno. **J. FILIPOWICZ**

Nie przechodzić obojętnie obok przejawów łamania praworządności

Rzecz działa się w gminie Sędziszów. Poszkodowanym był Tomasz Kałdan — średniorolny chłop ze wsi Zagorzyce. Obowiązkowe dostawy zbóż wykonał przed dniem 10 września br. Ale, że w gminnej delegaturze MS zaginął kwit, 27 października urzędniczka delegatury jego sprawę skierowała do kolegium orzekającego przy Prezydium PRN w Dębicy. Tak najłatwiej. Po co rozmawiać z chłopem, dowiedzieć się ewentualnie o przyczynach zwłoki w dostawach, gdy można wsypać mu karę i administracyjnymi środkami ściągnąć zboże. Ale to nie koniec tej historii.

4 października tzn. w 23 dni przed wysłaniem wniosku Kałdan był w owej delegaturze po zaświadczenie, że dostawy zbóż wykonał w 100 proc. Przedstawił kwity, że z państwem się rozliczył więc zaświadczenie mu wydano z pieczęciami i podpisami. Ale mimo tego wniosek wysłano i też potwierdzono go licznymi pieczęciami i podpisami.

Widocznie rozumowano... urzędnicy w delegaturze mają roboty po uszy, nie mają czasu na takie głupstwa jak sprawdzanie kwitów, a Kałdan w listopadzie po robotach w polu będzie miał czas, by przespacerować się do Dębicy na rozprawę. Nie daleko tylko 28 km w jedną stronę.

Dalej sprawa Kałdana toczyła się tak. Wysłano wezwanie, żeby Kałdan stawił się 10 listopada przed kolegium. Przyszedł, przedstawił zaświadczenie wydane przez gminną delegaturę MS i sprawę niby uznano za załatwioną. Aż tu nagle grom z jasnego nieba — 17 listopada Kałdan dostał drugie wezwanie — tym razem do stawienia się na kolegium w dniu 19 listopada. Rozgniewany, na rozprawę nie pojechał. Dopiero wtedy zaglądnięto w papierki i „szydło wyszło z worka". Okazało się, że chłopa niesłusznie wzywano, że niepotrzebnie tracono czas, papier i pieniądze, że Kałdan zrealizował swoje obowiązki przed dwoma miesiącami.

Wypada sobie zadać w końcu pytanie — kto na tym stracił? Przede wszystkim władza ludowa. Straciła zaufanie średniorolnego, uczciwego chłopa i jego sąsiadów do swych organów jakimi są delegatury MS i prezydia rad narodowych. Powiedzą — co za władza skoro tak sprawy załatwia. I ile trzeba będzie pracy, by to zaufanie podważone przez nadgorliwców - biurokratów wierzących w papierek z powrotem odzyskać. A cała historia wzięła początek z tego, że w Sędziszowie i w Dębicy zamiast człowieka widziano papierki, kwity i wezwania, że biurokratycznie i bezdusznie potraktowano sprawę chłopa i realizację jego obowiązków.

Nie tylko w powiecie dębickim można się spotkać z tego rodzaju faktami. Przenieśmy się teraz na drugi koniec naszego województwa — do Leżajska w pow. łańcuckim. Historia, jaka się tam zdarzyła jesienią tego roku nosi ten sam posmak, co sprawa Kałdana. Józef Szpilka, chłop z Leżajska ma niewiele pola, ale że chce być sumiennym obywatelem chętnie kontraktuje rozmaite rośliny i w terminie wywiązuje się z dostaw dla państwa. Przez dobrych parę lat uważano Szpilkę za przodującego chłopa w Leżajsku.

I w tym roku zakontraktował też wczesne ziemniaki. Sprzedał je w lipcu. Zapłacono mu po 70 zł za kwintal, nie informując równocześnie, że o ile chce by mu zaliczono na poczet obowiązkowych dostaw, cena będzie o 45 zł niższa. Komuś widocznie nie chciało się paru słów o tym wspomnieć, a Szpilka o takim zarządzeniu nic nie wiedział. Dowiedział się.... ale w parę miesięcy potem gdy wezwano go do Prezydium MRN i zaczęto wypominać, że nie wykonał dostaw ziemniaków. Choć sam Szpilka był święcie przekonany, że w dostawach ziemniaków przoduje wśród swych sąsiadów. Z tym byłoby jeszcze pół biedy. Szpilka w parę dni później załadował ziemniaki na wóz i dostawił je do punktu skupu. Mimo tego wezwano go drugi, a potem i trzeci raz do Prezydium MRN, nasłuchał się wtedy upomnień...

Gdy Szpilka ze skargą na takie postępowanie trafił do Prezydium WRN — tu dowiedział się, że jest najbardziej opornym w Leżajsku. Taka opinia przyszła tu za nim aż z powiatu łańcuckiego. W ten sposób znów nadwerężono zaufanie uczciwego chłopa do władzy ludowej.

A teraz sięgnijmy po inny przykład z tej samej dziedziny. Od paru miesięcy skarżyli się chłopi w Bojanowie (pow. Nisko), że coś jest nie w porządku ze skupem żywca. Zważył chłop świnię w domu, ważyła np. 200 kg. Przywiózł ją na spęd do Bojanowa, ważyła tylko 190 albo mniej kilogramów. Oszukują klasyfikatorzy Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi — mówili głośno chłopi. Skargami chłopskimi nikt się jednak w Bojanowie nie przejmował. Gadają byle gadać — twierdzono nawet w Prezydium GRN.

17 ubm. z inicjatywy sekretarza KG PZPR sprawę przecież zbadano. Okazało się, że świnia Władysława Sudoła, która przed pół godziny miała ważyć 161 kg po sprawdzeniu ważyła aż 166 kg. Skargi chłopskie okazały się w całej rozciągłości słuszne. Klasyfikatorzy oszukiwali, a oszukując podważali zaufanie chłopów do uspołecznionego przedsiębiorstwa, siali nieufność, niezadowolenie, w konsekwencji łamali praworządność. GRN patrząc na to biernie, niejako trzymała ich stronę. Też zaufania dla ludowej władzy u chłopów nie zdobywała.

Faktów takich można by przytoczyć więcej. Nie w tym rzecz, by wyliczać do końca przykłady naruszania przez biurokratów, karierowiczów, sobiepanków i kacyków praworządności ludowej. Idzie o to, by wypadki tego rodzaju nie powtarzały się więcej, by tacy jak Kałdan, Szpilka i chłopi z Bojanowa nie narzekali na ludową władzę, na ich przecież władzę. Idzie więc o to, by każdemu przypadkowi łamania praworządności rady narodowe — gospodarz terenu — wydały zdecydowaną walkę, by nie „cackały" się z tymi, którzy z praworządnością chcą żyć „na bakier".

Nie można jednak tego przestrzegania praworządności pojmować zbyt jednostronnie. Rozumować tak: praworządność to rzecz urzędów i instytucji, a chłopa samego niezbyt ona obowiązuje. Takie rozumowanie byłoby z gruntu błędne. Państwo ludowe służy wszystkim ludziom pracy, a więc i chłopom, i głównym obowiązkiem obywatela jest wykonanie wszystkich ustaw i zarządzeń, bo zostały one przez to państwo wydane w jego interesie. Chłopskim obowiązkiem będzie więc teraz pełna spłata podatku gruntowego, rozliczenie się do końca z państwem z obowiązkowych dostaw płodów rolnych.

Jeśli z tej strony popatrzymy na praworządność to zrozumiemy, że ci chłopi ze wsi Zagorzyce, którzy dotąd nie wywiązywali się z dostaw żywca, którzy zalegają ze spłatą dosyć znacznych sum podatku, łamią tę praworządność tak samo jak biurokraci w sprawie ich sąsiada Kałdana. Rady narodowe muszą się tym też zająć. Szybko i surowo lecz sprawiedliwie rozprawić się z tymi, którzy próbują wymigać się od dostaw, którzy tym samym oszukują państwo, swych sąsiadów, siebie samego.

Rozprawią się tym szybciej o ile w radach narodowych znajdą się najlepsi chłopi, ci którzy obok żadnej próby łamania praworządności nie przejdą obojętnie, którzy potrafią przeciwstawić się dyktatorskim zapędom kacyków, papierkowym posunięciem biurokratów, oszustwom karierowiczów, złodziejskim machinacjom kułaków i ich popleczników.

A. S.

Sport - Sport - Sport - Sport

To nas zobowiązuje

W szeregach głosujących nie braknie oczywiście sportowców — zawodników oraz działaczy kultury fizycznej. Wśród kandydatów do wszystkich szczebli rad narodowych figurują nazwiska znanych i czołowych sportowców, którzy cieszą się dużą popularnością nie tylko wśród sympatyków sportu, ale wśród pracowników swego zakładu.

Wszyscy kandydaci - sportowcy zapewniają, że dołożą wszelkich starań, aby młodzież otrzymała jak najbardziej dogodne warunki do uprawiania sportu.

Niezmiernie cieszy się młodzież sportowa Mielca, że na liście kandydatów do Wojewódzkiej Rady Narodowej znajduje się ich pupil — czołowy piłkarz Stali — Henryk Noworyta. Z radością przyjęli sportowcy Gorlic kandydaturę do Miejskiej Rady Narodowej — Maksa Komurkiewicza — popularnego piłkarza naszego województwa — lewoskrzydłowego glinickiego Górnika — wychowanka tego koła.

Świadczy o tym list, jaki za pośrednictwem Redakcji skierowuje do M. Komurkiewicza — jego sportowy kolega — również piłkarz glinickiego Górnika — **Włodzimierz Wal.**

„Z wielką wprost radością dowiedziałem się o wysunięciu Twojej kandydatury na radnego do Miejskiej Rady Narodowej w Gorlicach.

A wiesz dlaczego?

Lata młodzieńcze pozostawiły w nas niezapomniane wspomnienia. Razem graliśmy w juniorach dawnej „Karpatii". I już wówczas uchodziłeś za nieprzeciętnego piłkarza.

Wspólnie dzieliliśmy kłopoty i obowiązki szkolne oraz sportowe w kole. Oczywiście piłka nożna była zawsze naszą miłą rozrywką. Zaczęliśmy wówczas poznawać wspaniałe warunki rozwoju sportu w Polsce Ludowej. Wtedy przekonaliśmy się o olbrzymich niewykorzystanych jeszcze możliwościach w Gorlicach.

Później rozeszły się nasze drogi. Pełniłeś obywatelski obowiązek w Ludowym Wojsku Polskim. Tam też grałeś w znanym w Polsce rzeszowskim GWKS, w którego szeregach wyrastałeś na wzorowego zawodnika.

Wróciłeś do nas — do macierzystego koła. Skompletowaliśmy drużynę, która zdobyła zaszczytny tytuł mistrza klasy A grupy II i obecnie walczymy o awans do III ligi.

Te wszystkie dotychczasowe sukcesy to m. in. i Twoja zasługa. Systematyczne treningi — Twoja postawa przyczynia się do popularyzacji piłki nożnej.

Społeczeństwo Gorlic zaufało Ci, czego najlepszym dowodem to fakt wysunięcia Twojej kandydatury do Miejskiej Rady Narodowej.

To wielkie wyróżnienie, z którego jesteśmy dumni.

Ale pamiętaj drogi przyjacielu — to zobowiązuje — tym bardziej, że wychowałeś się w tym mieście i znasz wszystkie bolączki sportowców Gorlic i Glinika.

Wierzymy, że gdy wybiorą Ciebie do Miejskiej Rady Narodowej bronić będziesz słusznych spraw sportowców".

Z DZIAŁALNOŚCI RADZIECKICH RAD DELEGATÓW LUDU PRACUJĄCEGO

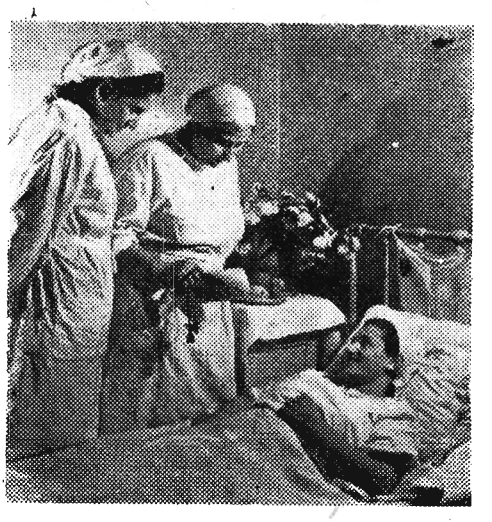

Na zdjęciu: Zastępca przewodniczącego Miejskiego Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Ludu Pracującego M. Czaudzikau, stolicy Północno - Osetyńskiej ASRR, K. Bosijewa (z lewej) — podczas odwiedzin w klinice położniczej.

Fot. — CAF.

Zmarnowana okazja

Niedziela 21 listopada minęła w Jasienicy pod znakiem imprez. Początkowo wiadomo było, że odbędzie się coniedzielny seans filmowy, po którym miejscowa ludność spotka się ze swoim kandydatem do Wojewódzkiej Rady Narodowej, posłem do Sejmu PRL ob. Piotrem Pacoszem.

Trudno ustalić czy miejscowy aktyw Frontu Narodowego w przypływie inicjatywy, czy w zapale do pracy przedwyborczej tak „ostro ruszył" — fakt, że Jasienicę w pamiętną niedzielę czekała porcja dodatkowych atrakcji. A mianowicie 4-godzinne przedstawienie i zabawa taneczna. Tak więc spotkanie wyborców z kandydatem do WRN i 3 dodatkowe imprezy. Wszystko w jednej sali, wszystko po południu.

Zaczęto wyświetlanie filmu o godz. 14. Między seans filmowy i przedstawienie wtłoczono spotkanie wyborców z kandydatem. Nie wypadało inaczej.

Chaotycznego otwarcia spotkania dokonał przewodniczący GKFN w Jasienicy, wykorzystując do tego odrapaną i brudną mównicę. W międzyczasie na scenie i w sąsiedniej sali zaczęli „rozrabiać" ci z zespołu artystycznego. Wnoszenie dekoracji, trzaskanie drzwiami, głośne rozmowy — oto oprawa dla spotkania.

Ob. Piotr Pacosz mówił niezbyt długo, ale interesująco. Mówił o zbliżających się wyborach, o sprawach miejscowej gromady, o sprawach dotyczących każdego wyborcy z Jasienicy. Ludzi przyszło dużo — chcieliby posłuchać, cóż z tego kiedy 10-letnich smyków niewiele jeszcze obchodzą wybory — dzieciarnia rozmawiała, kręciła się na ławkach, przeszkadzała starszym. Nie znalazł się nikt z aktywu FN, który by uciszył rozgadany zespół artystyczny, nikt nie dopilnował, aby na spotkanie przyszli ludzie zainteresowani sprawami wyborów. Właściwie to „aktyw" nie próżnował, zabezpieczając w międzyczasie organizacyjną stronę mającej się odbyć za kilka godzin zabawy. A cóż to nadarmo przywieźli pakę litrowych butelek spirytusu?

O tym pamiętano, zapomniano niestety o przyniesieniu jakiegoś stołu na salę spotkania, zapomniano o jakimkolwiek przygotowaniu zebrania, zbagatelizowano organizacyjną stronę spotkania z kandydatem. Długo trzeba było nawet czekać, aby ktoś z miejscowych zapowiedział dyskusję, kiedy ob. poseł Pacosz skończył mówić.

Tak wyglądała strona organizacyjna spotkania, mogąca być przykładem, jak nie należy organizować spotkań przedwyborczych. Nie wątpimy, że miejscowy aktyw Frontu Narodowego i aktyw powiatowy, który w ostatniej chwili przełożył termin zebrania, z organizacji tego spotkania wyciągnie słuszne wnioski. Ale nie tylko organizacja nie dopisała w spotkaniu wyborców z kandydatem do WRN.

Organizujemy spotkania po to, aby nasi chłopi mogli się dzielić ze swoimi kandydatami uwagami o sprawach gromady, aby wysuwali pod adresem przyszłych radnych konkretne postulaty, aby wskazywali na źródła dotychczasowych braków, ukazywali nam możliwości i rezerwy, które nie zostały jeszcze wykorzystane dla podniesienia produkcji rolnej. Trzeba powiedzieć, że niedzielne spotkanie w Jasienicy i pod tym względem nie spełniło swojego zadania.

Zebrani chłopi zapomnieli o sprawie uregulowania końcówek zbożowych, o zaległościach w dostawach żywca i ziemniaków, które grożą tym, że Jasienica pójdzie w dniu 5 grudnia do urn wyborczych z zaległościami wobec państwa. Nikt nie mówił o tym, że Jasienica winna państwu półtorej tonny zboża, około 5 tonn ziemniaków. Nie padła żadna ocena pracy dotychczasowej GRN w Domaradzu, nie postawiono żadnych zadań przed gromadzką radą narodową, która za kilka dni rozpocznie pracę w Jasienicy.

Nie chcemy wysnuwać z niedzielnego spotkania zbyt pesymistycznych wniosków, niemniej jednak jest ono sygnałem dla tamtejszego aktywu gromadzkiego, dla aktywu gromadzkiego Frontu Narodowego, sygnałem do tego aby bardziej pogłębić w ostatnim okresie kampanii wyborczej pracę z każdym chłopem, by bardziej zainteresować każdego chłopa sprawami wyborów do rad narodowych.

J. F.

(16)

— Przyjechali po nas motorówką. Oficerowie weszli na pokład, odczytali z listy nazwiska tych piętnastu niby zaproszonych. Popędzani przez żandarmów, zostaliśmy załadowani na holownik. Cały brzeg obstawiony był przez policję. Ładują nas w auto. Na czele konwoju Willys, M. P. i na końcu Willys. Zaciemnionymi ulicami pędzimy z zawrotną szybkością na towarzyski wieczorek.

— Zatrzymujemy się przed budynkiem Hotelu Marynarki Wojennej. To był ich klub, tak zwany Fours Seas Club, czyli klub czterech mórz. Cały obstawiony żandarmami. Wszędzie we drzwiach, w przejściach M. P. w hełmach, z automatami. Wchodzimy na salę oświetloną, że aż oczy bolały. Elegancko udekorowana. Kwiaty. Na estradzie orkiestra. Jazz. Boogy-woogy. Siadamy w kupie przy jednym stole. Ale niedługo pozostawili nas samych. Podchodzą do nas czangkaiszekowscy oficerowie, biorą nas, jak to mówią, „pod słoną wodę", że my marynarze i oni marynarze z Navy, z marynarki wojennej, no więc przyjaciele, co tu dużo gadać, towarzysze broni... Więc bawmy się po przyjacielsku... Więc czujcie się, jak u siebie w domu... Już nas łapią za szyję, obejmują, ściskają... A odczep-że się, cholero... Teraz dopiero spostrzegamy, ilu jest na tej sali reporterów, fotoreporterów... Słychać trzaski aparatów. Podskakują do nas ze wszystkich stron, włażą na krzesła, przyklękają. Ledwośmy się wyrwali z uścisków oficerskich, już przyprowadzają nam z sąsiednich stolików kobiety w balowych sukniach. Proszę się przedstawić. Tłumaczą nam, że to są przeważnie żony wyższych oficerów marynarki wojennej, śmietanka taiwańska, damy z najlepszego towarzystwa, ale niestety, znają tylko język taiwański, ewentualnie japoński. No, ale jakoś się porozumiecie. Język marynarki jest uniwersalny... Nalewają nam do szklanek... Chin... Chin... Prosit... Gdzie spojrzysz, obiektyw fotoreportera Proszą do tańca. Nie mamy chęci. Zanim się obejrzałem, a już mnie jedna z tego najlepszego towarzystwa łap za szyję, obejmuje, pcha się na kolana. Fotoreporterzy szaleją... I nagle wszystko cichnie. Już jesteśmy sami. Światła gasną. Już nas prowadzą z powrotem do samochodu, ładują. Willys na przodzie, Willys na końcu. Ciemnymi ulicami pędzimy z powrotem w stronę portu. Wracamy na statek, gdzie czekają na nas towarzysze... Koledzy... Powiedzcie, jak to było?

— Wszystko było jasne. Chodziło o zrobienie tych zdjęć fotograficznych.

Następnego dnia dowiedzieliśmy się, że te zdjęcia zostaną wysłane do Polski, do naszych władz, żeby pokazać, jak marynarze statku „Praca" spędzają wakacje na Taiwanie. proszę, bawią się. Pytają nas, co my na to? I jak teraz wracać do Polski? Co powiedzą żony? A przede wszystkim co nasze władze powiedzą? Zaczynają nam czangkaiszekowcy współczuć: „pójdziecie do kryminału". A my na nich: „Dawaj te zdjęcia, my sami je do kraju zawieziemy..." Popatrzyli na nas.

— Z następną piętnastką poszło gorzej. Był z nimi nasz elektryk Żmudziński. Wypił za dużo. Czangkaiszekowcy, dranie, byli dobrze poinformowani, jakie każdy z nas ma słabostki. Żmudziński, jak to mówią, zalał się. Wrócił na statek pijany. Nie przestawał gadać o rodzinie, o swojej tęsknocie. Przyplątał się któryś z czangkaiszekowskich oficerów i zaczął się z niego wyśmiewać. Żmudziński wyrżnął w pysk czangkaiszekowca. I draka. Odwieźli elektryka na ląd. Taki był koniec zabawy.

(C.d.n.)

Przodujący sklep w Głogowie

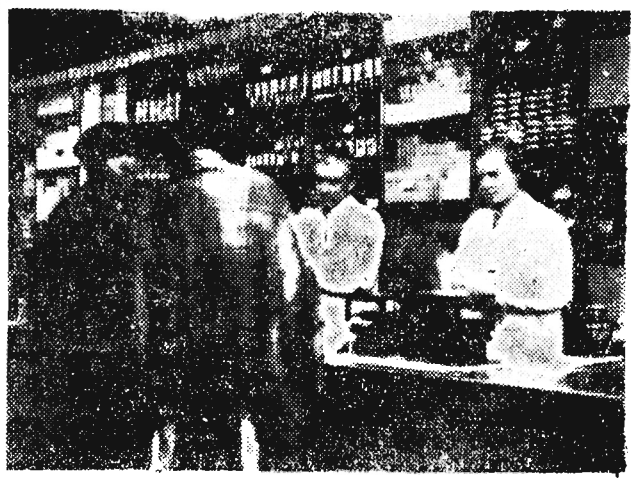

Na miano przodującego sklepu w Głogowie zasługuje sklep GS nr 17. Wzorowo pracuje w nim zespół sklepowy. Kierownik sklepu St. Kaznowski i ekspedientka Teresa Kawa uprzejmą i szybką obsługą zdobyli uznanie i zaufanie mieszkańców.

Do sklepu nr 37 w Głogowie inne GS kierują na przeszkolenie kandydatów na sprzedawców sklepowych przed powierzeniem im samodzielnej pracy.

Załodze sklepu nr 17 w Głogowie życzymy dalszych sukcesów w pracy.

K. Trent
korespondent

Załoga PRK Nr 14 w Przemyślu

wywiązuje się „na piątkę" z opieki nad szkołą podstawową przy ul. Marchlewskiego

Wiele przemysłów zakładów pracy sprawuje opiekę nad szkołami. M. in. podstawową szkołą żeńską nr. 10 przy ul. Marchlewskiego opiekuje się PRK nr. 14. W ubiegłym roku szkolnym Komitet opiekuńczy PRK przyszedł młodzieży z wielką pomocą w urządzaniu wielu imprez. Załoga PRK nr. 14 zasiliła bibliotekę szkolną 100 tomami książek oraz zwiozła własnym transportem słupy betonowe do ogrodzenia szkoły. Wartość udzielonej pomocy sięga kilkunastu tysięcy złotych.

Komitet opiekuńczy PRK nr. 14 może być przykładem dla wielu innych zakładów jak należy naprawdę opiekować się szkołami. Nie wszystkie jednak zakłady pracy podchodzą do tej sprawy z należytym zrozumieniem. Do takich należy Tartak Państwowy nr. 2 sprawujący opiekę nad szkołą podstawową nr. 7 przy ul. Borelowskiego. Pomoc tego „opiekuna" ograniczyła się w okresie ostatniego roku szkolnego do przekazania na potrzeby szkoły 6-ciu metrów obrzynek drzewnych, a przecież opiekuństwo nie powinno ograniczać się tylko do tego.

J. K.

DNI PRZECIWGRUŹLICZE

1 grudnia rozpoczęły się „DNI PRZECIWGRUŹLICZE". Trwać one będą do 10 bm. Okres ten będzie poświęcony masowemu uświadamianiu społeczeństwa o znaczeniu szczepień przeciwgruźliczych. Uświadomienie to prowadzone będzie drogą pogadanek i odczytów, wygłaszanych na zebraniach w zakładach pracy, szkołach, gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR. Siesterunki i drużyny sanitarne PCK redagować będą gazetki ścienne o tematyce związanej z akcją przeciwgruźliczą.

W tym okresie ośrodki zdrowia udzielać będą również informacji, jak należy korzystać z urządzeń poradni przeciwgruźliczej.

Dodatkowy budżet Przemyśla

W dniu 26 listopada br. odbyła się nadzwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Przemyślu, na której uchwalono dodatkowy budżet na rok 1954 na sumę 1.100.000 zł. Poszczególne pozycje rozbite są na cele kulturalno - oświatowe, naprawę dróg, oświetlenie ulic, oraz remonty budynków mieszkalnych. Przyczyni się to do dalszego podniesienia warunków bytowo - mieszkaniowych ludzi pracy.

Młodzieży na samoloty!

Zarząd Wojewódzki LPŻ w Rzeszowie przyjmuje młodzież na szkolenie lotnicze.

Kursy szkoleniowe trwać będą od 1. I. 1955 r. do 30. X. 1955 r. Podania należy składać w ZW LPŻ Rzeszów ul. Obr. Stalingradu 9 do dnia 15 grudnia br. Wiek przyjmowanych kandydatów wahać się może pomiędzy 15 i 21 rokiem życia. Wymagany jest dobry ogólny stan zdrowia i wzroku.

Dla tych, którzy zechcą poświęcić się zawodowi mechanika - lotnika lub pilota szybowcowego kursy odbywać się będą systemem skoszarowanym. Pozostali zaś korzystać będą z kursów dochodząc ze swojego miejsca zamieszkania.

Zakwalifikowani kandydaci przystąpią od dnia 1 stycznia 1955 r. do nauki teorii.

Po zakończeniu kursu teoretycznego i zdaniu egzaminów, kandydaci przystąpią do szkolenia praktycznego na lotnisku.

Szkolenie teoretyczne jak i praktyczne odbywać się będzie w godzinach popołudniowych, w dni wolne od pracy i w niedziele. Dojazd na lotnisko zapewnia Aeroklub Rzeszowski własnym środkiem lokomocji.

Po przeszkoleniu lotniczym uzyskuje się specjalność skoczka spadochronowego, pilota szybowcowego i samolotowego oraz mechanika lotniczego i technika lotniczego.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie na szkolenie winni złożyć podanie, życiorys, świadectwo ukończenia 7 kl., opinię koła ZMP, odpis aktu urodzenia, 2 zdjęcia.

Kandydaci, którzy nie ukończyli 18 lat muszą przedłożyć zezwolenie rodziców poświadczone przez MO lub prezydia rad narodowych.

Mieszkańcy Zalesia i Głowienki

przystąpili do ogólnopolskiego konkursu czytelników wiejskich

Gromada Zalesie, powiat Rzeszów, przystąpiła do ogólnopolskiego konkursu czytelników wiejskich, zorganizowanego na terenie całego kraju w roku dziesięciolecia.

W skład komitetu organizacyjnego konkursu weszli ob. ob. **Stanisław Łoziński, Marian Marcinowski, Władysław Marcinowski, Piotr Machowski.** Zobowiązali się oni pozyskać 450 nowych uczestników konkursu, spośród ludności pozaszkolnej, czyli od 1—2 czytelników w każdym domu.

Gromada Zalesie, realizując wytyczne II Zjazdu w zakresie podnoszenia produkcji rolnej i hodowlanej zorganizuje przy świetlicy gromadzkiej dwa zespoły samokształcenia rolniczego. Członkowie ich przestudiują lekturę rolniczą z najbardziej zaniedbanego w gromadzie odcinka — hodowli bydła, trzody chlewnej i pszczelarstwa. Odpowiedzialny za organizację samokształcenia rolniczego jest zarząd koła gromadzkiego ZSCh i zarząd świetlicy.

Między zespołami samokształcenia rolniczego zorganizowane zostanie współzawodnictwo, mające na celu zastosowanie nowych metod uprawy oraz racjonalne żywienie bydła i trzody chlewnej — w oparciu o przerabianą lekturę rolniczą.

Ponadto zorganizuje się 5 wieczorów dyskusyjnych na temat książek popularno-naukowych o tematyce społecznej.

Pracę kulturalno-oświatową prowadzić będą w Zalesiu brygady agitacyjne, składające się z członków ZMP i LZS.

Rozwijając współzawodnictwo w zakresie czytelnictwa — gromada Zalesie wzywa wszystkie gromady województwa rzeszowskiego do podjęcia podobnych uchwał.

* * *

Odpowiadając na apel gromady Zalesie — Koło Gospodyń Wiejskich ZSCh z gromady Głowienka pow. Krosno zameldowało o przystąpieniu do ogólnopolskiego konkursu czytelników wiejskich. Postanowiono, aby wszystkie członkinie koła stały się czytelniczkami biblioteki.

Podjęto się również zorganizować 4 zespoły samokształcenia rolniczego oraz urządzić 10 wieczorów dyskusyjnych poświęconych powieściom o tematyce wiejskiej.

Śladem naszej krytyki

W odpowiedzi na nasze „Dlaczego" z dnia 16. XI. br. dotyczące wypieku chleba — Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Przemyślu powiadomił nas, że zły chleb wypiekała piekarnia nr. 7. Celem zlikwidowania takiego stanu rzeczy została tam przeprowadzona narada robocza oraz w najbliższych dniach dokonany zostanie remont pieca.

* * *

W odpowiedzi na naszą notatkę z dnia 18. X. br. pt. „Kiedy uruchomią gospodę", GS w Poździaczu zawiadamia, że gospoda w gromadzie Stubno została otwarta z dniem 6 listopada br.

* * *

Wydział Handlu Prezydium MRN odpowiadając na naszą notatkę z dnia 5. XI. 54 r. pt. „Ważne ile jest sklepów — ważne też gdzie one są", zawiadamia, że już w tej chwili prowadzone są prace zmierzające do właściwego rozmieszczenia sklepów sieci handlu uspołecznionego.

Poważne ilości drzewa opałowego i użytkowego otrzymują chłopi naszego województwa

Pragnąc przyjść z pomocą spółdzielniom produkcyjnym i chłopom gospodarującym indywidualnie WRN w Rzeszowie uzyskało od Ministra Leśnictwa zezwolenie na samopozyskanie z rzeszowskiego okręgu lasów państwowych 14.907 m sześc. drewna z trzebionki i 19.770 metrów sześciennych drzewa z niesortowanej leżaniny, a także drewna z posuszu jałowego w ilości 3 tysięcy metrów sześc. grubizny.

Drewno to, znajdujące się w lasach państwowych rejonów Sanok i Ustrzyki Dolne, będzie wywożone przez specjalne ekipy, wyposażone w wozy, łańcuchy, piły i siekiery. Wywozić je będzie można wagonami kolejowymi na własny koszt.

Już obecnie organizuje się we wszystkich powiatach woj. rzeszowskiego specjalne ekipy, które wyjadą wkrótce do nadleśnictw Wojtkowa, Jasień, Lutowicka, Baligród, Cisna, Wielin i Komańcza, aby zaopatrzyć się w dostateczną ilość opału na okres zimowy, drewna użytkowego, a także karpinę (pniaki opałowe).

Kiedy dawniej chłopi za 1 metr przestrzenny drzewa opałowego płacili blisko 30 złotych, to obecnie płacić będą zaledwie od 6,40 do 11,90 za metr przestrzenny trzebionki od 10,50 do 19,20, a za metr karpiny od 3.50 do 7 złotych.

Ekipy chłopskie udające się po drewno zostaną zakwaterowane przez rejony lasów państwowych.

(ot)

Przed eliminacjami zespołów artystycznych

W związku z przygotowaniami do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w Warszawie w dniach od 31 lipca do 15 sierpnia 1955 r. — Wydział Kultury MRN i ZM ZMP w Przemyślu organizują eliminacje zespołów artystycznych, młodzieżowych i związkowych.

Eliminacje te odbędą się w Przemyślu z początkiem 1955 roku z udziałem miejscowych zespołów chóralnych, instrumentalnych, tanecznych i dramatycznych.

14 Konkurs filmowy

Podać nazwisko reżysera i tytuł filmu, z którego zamieszczamy zdjęcie.

Czwartek 2 grudnia

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 81 Plac Stalina 18

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel 09

Straż Pożarna, ul. Mickiewicza 10 tel 08

KINA

APOLLO (ul W. Hibnera): Wczasy z aniołem — godz. 16, 18, 20

PRZODOWNIK (ul Pstrowskiego): Niebezpieczna cieśnina godz. 17 i 19

PRZEMYŚL

BAŁTYK: Złodzieje i policjanci

OLIMPIA: W matni

MŁODA GWARDIA — nieczynne

MIELEC — Bajka: Wakacje p. Hulot

JAROSŁAW — Gdynia: Awantura o dziecko

DĘBICA — Uciecha: Preludium sławy

ŁAŃCUT — Znicz: Ambicje młodości

PRZEWORSK — Warszawa: Królowa balu

NISKO — San: Dzielnica cudów

ROZWADÓW — Polonia: Babla

STALOWA WOLA — Stal: Uwaga pociąg nadchodzi

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny

MUZEUM

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE — czynne od godz 10—15-tej

MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz 10—15-tej

MUZEUM PRZEMYSKIE — czynne od godz 10—15-tej

WYSTAWA

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 — Wystawa pt. „Rozwój narzędzi rolniczych" czynne od godz. 10—14.30

RADIO

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka 5.43 Gimnastyka 6.05 Polskie tańce ludowe 6.33 Kalendarz radiowy 6.40 Muzyka rozrywkowa 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego 8.05 Muzyka czeska 9.00 Muzyka rozrywkowa 10.05 Wieś tańczy i śpiewa 10.20 Muzyka symfoniczna 11.00 Dla klas III i IV 11.25 Przegląd prasy stołecznej 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Muzyka 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Zabawy i tańce przy głośniku 16.05 Pieśni Karola Szymanowskiego 16.20 Koncert rozrywkowy 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Muzyka ludowa 18.00 Koncert organowy z Oliwy 18.20 korespondencja z zagranicy 18.35 Sylwetki kompozytorów — Giaccimo Puccini 19.30 Satyrycy przed mikrofonem 19.50 Audycja dla wsi 20.30 Muzyka taneczna 21.00 Odpowiedzi Fali 49 21.12 Piosenki francuskie 21.40 Wiersze Nazima Hikmeta 22.00 Kronika sportowa 22.10 Arcydzieła muzyki kameralnej 22.45 Muzyka.

Program II — na fali 367 m

Program dnia 5.28 13.05. Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.55.

Od godz. 5.35 do godz. 7.45 Transmisja z pr. I 7.45 Przerwa 13.10 Swojskie melodie 13.30 „Dla kółek młodych biologów" 14.10 Dla klas I i II 14.30 Koncert popularny 15.05 Koncert solistów 15.35 Piosenki radzieckie 16.00 Muzyka dla wszystkich 17.00 Dla dzieci 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Ze sportu 18.20 Muzyka operetkowa 18.50 Audycja oświatowa 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Reportaż literacki 19.45 „Mistrzowie sceny operowej" 20.15 Melodie fortepianowe 20.30 „Odprawa posłów greckich" tragedia Jana Kochanowskiego 21.45 Wiadomości sportowe 21.50 Muzyka taneczna 22.00 „W dziwnym mieście" odcinek pow. J. Hena 22.40 „Z naszych sal koncertowych" 23.20 Koncert solistów chińskich.

Pracownicy poszukiwani

ST. KSIĘGOWEGO zatrudni od zaraz **Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch" w Rzeszowie. Zgłoszenia — Sekcja Personalna, ul. Asnyka 9.** K-371

2 INŻYNIERÓW na stanowisko: 1) KIEROWNIKA robót studziennych i badawczych, znajomość robót wiertniczych i badawczych z praktyką, 2) STARSZEGO INSPEKTORA kontroli technicznej z praktyką w zawodzie i znajomość robót wiertniczych zatrudni **Zjednoczenie Robót Wiertniczych i Fundamentowych w Krakowie.** Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje **Sekcja Personalna przy ul. Kościuszki 11.** K-375

Zawiadomienia

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości, że z dniem 30. 11. 1954 r.

Biuro Ogłoszeń

RSW „PRASA" z ul. Plac Stalina 1 I p.

zostało przeniesione

na ul. GAŁĘZOWSKIEGO. Tel. 18-52

Biuro przyjmuje ogłoszenia: do dziennika

„Nowiny Rzeszowskie"

i wszystkich pism wychodzących w Polsce, wydawanych przez RSW „Prasa".

Przyjmowane są również zamówienia na reklamę kinową na terenie naszego województwa i całego kraju.

DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO Artykułami Przemysłowymi w Rzeszowie zawiadamia że, Sklep Nr 8 przy ul. Kościuszki Nr 6 oraz Sklep Nr 33 przy ul. Dąbrowskiego (Osiedle)

w Rzeszowie prowadzą sprzedaż t. zw.

ODWILŻACZY DO KALORYFERÓW

centralnego ogrzewania K-376

UWAGA

Sympatycy muzyki adapterowej

Miejski Handel Detaliczny Artykułami Przemysłowymi w Rzeszowie

zawiadamia, że

SKLEP ELEKTROTECHNICZNY

przy ul. Jagiellońskiej 5, otrzymał dużą partię płyt gramofonowych w szerokim wyborze.

K-372

Większość narodu niemieckiego wyciągnęła wnioski z lekcji historii i zrozumiała, że należy stworzyć nowe Niemcy, demokratyczne i pokojowe

Obszerne streszczenie przemówienia premiera NRD Otto Grotewohla w drugim dniu konferencji moskiewskiej

MOSKWA (PAP). Przewodniczący delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej premier Otto Grotewohl wygłosił 30 listopada na konferencji krajów europejskich w sprawie pokoju i bezpieczeństwa w Europie przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

— Delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej bierze udział w obradach tej konferencji pełna głębokiej troski i ożywiona poczuciem patriotycznej odpowiedzialności za przyszłość narodu niemieckiego. Układy paryskie i tendencja do pospiesznego ich ratyfikowania stworzyły nową, niebezpieczną sytuację wymagającą szybkich decyzji, których celem jest utrwalenie pokoju i rozwiązanie kwestii niemieckiej.

Zdajemy sobie sprawę — powiedział O Grotewohl — że znajdujemy się w gronie narodów, które najwięcej ucierpiały z powodu barbarzyństwa faszyzmu hitlerowskiego.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej w ciągu ostatnich 10 lat siły patriotyczne i pokojowe wkroczyły zdecydowanie na drogę demokracji i twórczej pracy we wszystkich dziedzinach życia. Większość narodu niemieckiego wyciągnęła wnioski z lekcji historii i zrozumiała, że należy stworzyć nowe Niemcy, demokratyczne i pokojowe.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie może nie liczyć się z faktem, że w wypadku realizacji układów paryskich, na zachodniej granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej znajdzie się uzbrojona w nowoczesną broń 520-tysięczna armia zachodnio - niemiecka, służąca obcym i zachodnioniemieckim kołom, które nie ukrywają swych agresywnych zamierzeń wobec Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej — powiedział następnie premier Grotewohl — uważa za konieczne oświadczyć na tej konferencji co następuje: jeżeli w Niemczech zachodnich odbudowany zostanie militaryzm i utworzona będzie armia regularna, wówczas Niemiecka Republika Demokratyczna zmuszona będzie w odpowiedzi na to utworzyć narodowe siły zbrojne zdolne do obrony pokojowych osiągnięć mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej — mówił dalej Grotewohl — podziela przedstawione tu poglądy rządów ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Czechosłowackiej, że reprezentowane na konferencji państwa powinny w wypadku ratyfikacji i urzeczywistnienia układów paryskich podjąć wspólne kroki dla obrony pokojowej pracy swych narodów, nietykalności swych terytoriów, dla odparcia wszelkiej agresji i dla zapewnienia pokoju w Europie. Zgadzamy się również z propozycją delegacji Republiki Czechosłowackiej, by w wypadku ratyfikacji układów paryskich Republika Czechosłowacka, Polska Rzeczpospolita Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna, którym w szczególności zagraża niebezpieczeństwo — uzgodniły sprawę wspólnych posunięć.

Grotewohl oświadczył następnie, że Izba Ludowa, rząd NRD i większość narodu niemieckiego witają z uznaniem propozycje rządu radzieckiego w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego wszystkich państw europejskich. Wyraził on przekonanie, że taki system bezpieczeństwa zbiorowego przyczyniłby się również do pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Przewodniczący delegacji NRD podkreślił, że Niemiecka Republika Demokratyczna utrzymuje przyjazne stosunki z reprezentowanymi na konferencji państwami i dąży do rozwijania tych stosunków. Zwłaszcza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim leży w żywotnym interesie całego narodu niemieckiego. Otto Grotewohl zakończył swe oświadczenie, wyrażając głębokie przekonanie, że uchwały konferencji dopomogą narodowi niemieckiemu do zjednoczenia kraju drogą pokojową i demokratyczną i do zapewnienia mu pokojowej przyszłości.

Jednomyślność miłujących pokój narodów

MOSKWA (PAP). W „Prawdzie" ukazał się artykuł J. Płyszewskiego, komentujący obrady konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Uczestnicy konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie — pisze Płyszewski — podkreślają, że nawet teraz nie jest jeszcze za późno, by dojść do porozumienia na tej podstawie, którą proponował 29 listopada przewodniczący delegacji radzieckiej.

Jeśli jednak mocarstwa zachodnie będą w dalszym ciągu prowadzić niebezpieczną dla Europy politykę remilitaryzacji Niemiec i przygotowywać do nowej wojny, pokojowe państwa Europy będą musiały — dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa — zjednoczyć swe siły i znacznie je umocnić.

Uczestnicy konferencji — zaznacza autor — udzielili w swych przemówieniach wiele miejsca problemowi Niemiec, którego rozwiązanie jest bezwzględnie konieczne dla zapewnienia długotrwałego pokoju i bezpieczeństwa.

Stwierdzając, że przemówienia uczestników konferencji spotykają się z szerokim oddźwiękiem w prasie państw pokojowych, Płyszewski podkreśla, że w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie jedność wszystkich miłujących pokój krajów wystąpiła z nową siłą, jednomyślność ta jest dowodem, że omawiane na konferencji problemy odpowiadają żywotnym interesom wszystkich narodów pokojowych. Pragnące pokoju narody wszystkich krajów — pisze w zakończeniu Płyszewski — są przekonane, iż konferencja moskiewska przyczyni się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Posiedzenie Izby Krajów NRD

BERLIN (PAP). 29 listopada odbyło się pierwsze posiedzenie Izby Krajów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wybranej w powszechnych wyborach ludowych 17 października br.

W skład Izby wchodzi 50 przedstawicieli okręgowych zgromadzeń ludowych oraz 13 przedstawicieli wielkiego Berlina. Izba Krajów NRD jednomyślnie wybrała ponownie przewodniczącym Izby dr R. Lobendanza (Unia Chrześcijańsko - Demokratyczna — CDU).

Izba Krajów zaaprobowała uchwaloną przez Izbę Ludową NRD ustawę o składzie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Posiedzenie komisji mieszanej polsko-niemieckiej *w sprawie realizacji umowy* o współpracy kulturalnej

WARSZAWA (PAP). W dniach od 13 do 29 listopada 1954 r. odbyło się w Berlinie posiedzenie komisji mieszanej polsko-niemieckiej w sprawie realizacji zawartej w 1952 r. umowy o współpracy kulturalnej między rządem RP a rządem NRD.

Uzgodniono i podpisano plan wykonania powyższej umowy w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1955 r.

Plan podpisali: ze strony polskiej — sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą amb. Jar. Karol Wende, ze strony niemieckiej kierownik Głównego Urzędu Kinematografii przy Ministerstwie Kultury NRD — Anton Ackermann.

Plan ten oznacza dalsze pogłębienie i rozszerzenie naukowych i kulturalnych stosunków między obu narodami.

Rokowania przebiegały w atmosferze serdecznej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

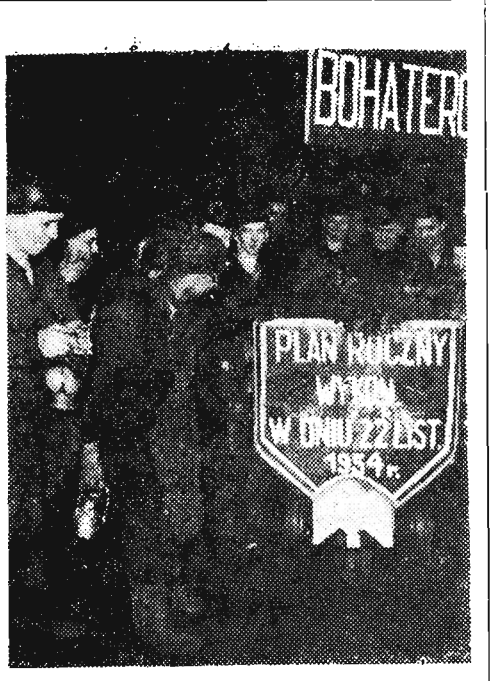

W dniu 22 listopada 1954 r. na 39 dni przed terminem, załoga kopalni „Gottwald" przodującej od kilku lat w przemyśle węglowym, zamknęła pierwsza w górnictwie — o wykonaniu planu rocznego. Do końca br. górnicy kopalni „Gottwald" dadzą państwu dodatkowo ponad 100.000 ton węgla.

Na zdjęciu: Górnicy kopalni „Gottwald" zgromadzeni na nadszybiu oklaskują wyjeżdżający z dołu wózek zawierający ostatnie kilogramy węgla na poczet planu rocznego.

CAF — fot. Seko

Premier Burmy wyjechał do Chińskiej Republiki Ludowej

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Rangunu korespondent agencji France Presse, 29 listopada premier Burmy U Nu udał się z wizytą do Chińskiej Republiki Ludowej. Towarzyszy mu ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Burmie Jao Czungming. W drodze do Pekinu premier U Nu zatrzyma się w Hanoi, gdzie zamierza spotkać się z prezydentem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Minem.

Z kraju i ze świata

WARSZAWA. 1 bm. przybył do Warszawy wybitny pianista czechosłowacki, profesor Akademii Muzycznej w Pradze — Franciszek Rauch.

W czasie swego — 2-tygodniowego pobytu w Polsce artysta da szereg koncertów i recitali w Warszawie, Stalinogrodzie, Szczecinie i Bielsku.

* * *

WARSZAWA. 30 listopada br. w godzinach wieczornych opuściła Polskę udając się w drogę powrotną do swego kraju — 3-osobowa delegacja szkolnictwa zawodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

* * *

WARSZAWA. Dnia 30 listopada na zaproszenie Węgierskiej Akademii Nauk wyjechali do Budapesztu delegowani przez Polską Akademię Nauk prof. Stefan Rozmaryn oraz kandydat nauk prawnych Sylwester Zawadzki.

* * *

SOFIA. 29 listopada przybyła do Sofii polska delegacja kulturalna z wiceministrem kultury Stanisławem Piotrowskim na czele.

Delegacja rozpoczęła rokowania w sprawie współpracy i wymiany kulturalnej w roku 1955 między Polską a Bułgarską Republiką Ludową.

* * *

SOFIA. Z Sofii wyjechała do Berlina bułgarska delegacja kulturalna w celu przygotowania i podpisania umowy o współpracy i wymianie kulturalnej na rok 1955 między Bułgarską Republiką Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

* * *

MOSKWA. W Leningradzie rozpoczęła się naukowo-techniczna konferencja w sprawie techniki nadawania audycji telewizyjnych. Na konferencji omówione zostaną referaty o rozwoju telewizji kolorowej, o zwiększeniu promienia odbioru obrazów telewizyjnych oraz o właściwym wykorzystaniu ośrodków telewizyjnych.

(PAP).

Sprawa Irianu zachodniego w komisji politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). 30 listopada zakończyła się w komisji politycznej ONZ dyskusja nad sprawą Irianu zachodniego. Delegacje ośmiu krajów — Argentyny, Costariki, Kuby, Ekwadoru, Salwadoru, Indii, Syrii i Jugosławii zgłosiły wspólny projekt rezolucji stanowiący wariant projektu indonezyjskiego. Rezolucja ta zaleca, by rządy Indonezji i Holandii kontynuowały wysiłki w celu rozwiązania sprawy Irianu zachodniego zgodnie z zasadami Karty NZ. Wyniki rozmów między obu państwami mają być przedstawione na X sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Delegacja Kolumbii zgłosiła poprawkę do wymienionego projektu rezolucji. Poprawka ta została odrzucona 31 głosami, ponieważ celem jej było pomniejszenie znaczenia rezolucji. Następnie odbyło się głosowanie nad rezolucją ośmiu krajów. Została ona uchwalona 34 głosami przeciwko 14 i 10 wstrzymujących się od głosu. Za rezolucją głosowały delegacje ZSRR, USRR, BSRR, Polski, Czechosłowacji, wszystkich krajów arabskich, większości krajów Ameryki Łacińskiej, Afganistanu, Etiopii, Iranu oraz wszystkie delegacje będące autorami tej rezolucji. Przeciwko głosowały m. in. delegacje Anglii, Francji, Holandii, Belgii, Australii, Nowej Zelandii, Unii Południowo-Afrykańskiej i krajów skandynawskich.

W ten sposób, mimo sprzeciwu państw kolonialnych, Zgromadzenie Ogólne przytłaczającą większością głosów uchwaliło rezolucję wzywającą Indonezję i Holandię do podjęcia wysiłków w celu rozwiązania sprawy Irianu zachodniego. Wyniki rokowań między obu krajami zostaną omówione na X sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Polityka USA nie cieszy się popularnością

NOWY JORK (PAP). Komisarz generalny W. Brytanii w Azji południowo-wschodniej Mac Donald w rozmowie z korespondentem pisma „United States News and World Report" oświadczył, że „polityka amerykańska nie cieszy się popularnością, ponieważ wśród Azjatów panuje przekonanie, że Amerykanie pragną trzeciej wojny światowej".

Odpowiedzi rządów USA, Francji i Anglii na noty rządu ZSRR z 23 października i 13 listopada br.

MOSKWA (PAP). W dniu 30 listopada na konferencji prasowej w „Domu Dziennikarza", rzecznik delegacji radzieckiej Iljiczow w odpowiedzi na pytania korespondentów zakomunikował co następuje:

29 listopada ambasady Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii w Moskwie przesłały pocztą do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR noty rządów wyżej wymienionych krajów w odpowiedzi na noty rządu radzieckiego z 23 października i 13 listopada br.

W notach tych, o analogicznej treści, rządy Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii oświadczają, iż są zdecydowane „jak najszybciej wprowadzić w życie układy paryskie". Zapewniając, iż pragną „rozstrzygnąć sporne problemy w drodze rokowań prowadzonych w duchu wzajemnego poszanowania istotnych interesów wszystkich uczestników", stwierdzają jednocześnie, że ich zdaniem w obecnej chwili nie ma rzekomo nieodzownych podstaw do osiągnięcia pomyślnych wyników konferencji ani w sprawie Niemiec i Austrii, ani też pozostałych sprawach, dotyczących bezpieczeństwa Europy.

W zakończeniu w notach stwierdza się, iż rządy wyżej wymienionych mocarstw uważają za możliwe przeprowadzenie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych po stworzeniu takich podstaw, „gdy tylko okaże się, iż istnieje realna perspektywa rozwiązania problemu i po ratyfikacji układów paryskich przez odnośne kraje".

O ile chodzi o konferencję krajów europejskich w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego, to rządy trzech mocarstw oświadczają w swych notach, iż — ich zdaniem — możliwe jest zwołanie również „konferencji o szerszym zasięgu, obejmującej kraje europejskie i inne kraje zainteresowane".

Jednakże i w tym wypadku wysuwa się zastrzeżenie w tym sensie, że konferencja taka może być przeprowadzona dopiero po konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych i o ile „okaże się pożyteczna".

Noty rządów niektórych państw zachodnio-europejskich

MOSKWA (PAP). 29 listopada Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało od odnośnych ambasad i poselstw w Moskwie noty rządów Danii, Norwegii i Belgii w odpowiedzi na notę rządu Związku Radzieckiego z 13 listopada br.

W notach tych wyżej wymienione rządy, odrzucając propozycje Związku Radzieckiego przeprowadzenia ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, motywują odmowę wzięcia udziału w konferencji tymi samymi argumentami, jakimi posługują się rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w notach przesłanych w odpowiedzi na noty radzieckie.

Analogiczne noty rządów Włoch, Islandii, Turcji i Luksemburga w odpowiedzi na notę radziecką z dnia 13 listopada zostały przekazane przedstawicielstwom dyplomatycznym Związku Radzieckiego w tych krajach.

Dotychczasowe wyniki wyborów w Słowacji

PRAGA (PAP). W Czechosłowacji ogłoszono komunikat o dotychczasowych wynikach wyborów do Słowackiej Rady Narodowej.

Komunikat stwierdza, że zgodnie z dotychczasowymi danymi, w głosowaniu wzięło udział 2.323.999 wyborców, czyli 99,1 proc. upoważnionych do głosowania. Oddano 2.312.380 ważnych, 11.619 nieważnych głosów. Na kandydatów Frontu Narodowego głosowało 2.247.633 wyborców, czyli 97,2 proc., przeciwko — 2,8 proc. wszystkich wyborców.

Komunikat podkreśla, że powyższe wyniki świadczą o zdecydowanej woli mas pracujących Słowacji umacniania republiki ludowo-demokratycznej, która jest wspólną szczęśliwą ojczyzną bratnich narodów Czechów i Słowaków oraz ludzi pracy innych narodowości.

NOWINY RZESZOWSKIE

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1, Telefony: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 6, tel 499 — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52, PPK „Ruch" telefon — 18-80. Prenumerata poczt. 5 zł, kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł. Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch", urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. — Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.

S-5-11236